Rok X. 15 stycznia 1928 r. № 1.

Wiadomości Diecezjalne
LUBELSKIE

BIBLJOTEKA UNIWER LUBELSKIEGO

Z Kurji Biskupiej.

List Pasterski Biskupów Polskich w sprawie wyborów.

Jakkolwiek zwracamy się do was, najmilsi, z naszem orędziem przed każdemi nowemi wyborami, to jednak nigdy nie czuliśmy gorętszej potrzeby serc naszych, ażeby odezwać się do was, jak właśnie przed temi wyborami, które obecnie ogłoszone zostały.

Bo sejm i senat, które się zbiorą skorzystać mają z doświadczeń izb ustawodawczych poprzednich, ażeby zmienić konstytucję w tym duchu, jaki Polsce zapewni silniejszy ustrój i władzę, bardziej niż dotąd od wpływów partyjnych niezależną. Następnie w przyszłym sejmie i senacie rozwiązywane będą zagadnienia i sprawy najdonioślejsze, które mają związek najściślejszy z życiem religijnem i moralnem narodu i państwa.

Ci, których Ojczyzna raz już rozgrabioną została, podwójnie lękać muszą się o to, by przez rozterki wewnętrzne i waśnie, lub rozluźniony obyczaj nanowo byt państwowy nie został zachwiany. Te bowiem zła uczyniły Polskę słabą i umożliwiły na niej zbrodnię, mimo najlepszej nawet konstytucji 3-go maja, zapóźno już, niestety, uchwalonej. Niechajże smutne i bolesne doświadczenia z przeszłości będą nam nauką na przyszłość, zwłaszcza, iż dziś stajemy w Polsce wobec bezpieczeństwa nowych, dawniej w Polsce nieznanych, a przedewszystkiem wobec niebezpieczeństwa komunizmu.

Komunizm, który zagraża dziś światu, zagraża także i nam, bo w sąsiedztwie jego żyjemy, bo komunistyczna propaganda u nas się szerzy, a o tej strasznej zarazie, zatruwającej duszę, powiedzieć można słowy proroka: „A ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne, dlatego przekleństwo porwie ziemię, a będą grzeszyć obywatele ziemi i będą szaleć ci, co nią rządzą, a tylko mała liczba ludzi pozostanie". (Izajasz 24.5, 6)

Komunizm wypowiedział wojnę Bogu, walczy z imieniem bożem, wypędza Chrystusa z państw, narodów i publicznego wychowania, niszczy węzły rodzinne, szerzy wyuzdanie obyczajów, gwałci osobistą wolność, wolnych obywateli zmienia w niewolników, a lud, robotnika

i kraj cały uboży. Ci zaś, co w komunistycznym ustroju rządy sprawują, nakazują bezwględną wiarę w siebie, siebie też samych w miejsce obalonych ołtarzy bożych stawiają.

A jak w czasach zarazy trujące zarazki tam się przedewszystkiem gnieżdzą, gdzie są organizmy już nadwątlone chorobą, tak i trucizna komunizmu szerzy się tam przedewszystkiem, gdzie choroby moralne duszy narodu się rozwijają.

Moralne te i duchowe choroby szerzone są przez tych wszystkich, którzy w izbach ustawodawczych i poza niemi zwalczali i zwalczają religję i kościół, którzy przez odszczepieńcze prądy religijne szerzą rozkład ducha, jedność religijną u wierzących niszczą. Sprzyja też szerzeniu się tej zarazy wszelkie rozluźnienie obyczajów, każdy zanik zdrowego poczucia prawa, sprawiedliwości i obowiązku, każde osłabienie węzłów rodzinnych, wszelkie niszczenie zdrowych ognisk moralnych i każde popieranie złych i niezdrowych.

Łatwo też zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem. We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce, stają przeciwko sobie dwa kierunki: pierwszy — obrony praw Chrystusa, drugi zaś — zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to właściwie dwa obozy, który dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwią Chrystusa, pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

A więc katolicy! Wy rozstrzygniecie, ku której stronie przechyli się Polska.

Wzywamy Was przeto i zarazem ponawiamy nasze dawniejsze wezwanie do spełnienia waszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest głosowanie. Przecież olbrzymia większość w Polsce jest katolicką, i to nie z imienia tylko; gdyby więc ci, co do kościoła uczęszczają, oddali swoje głosy do wyborczej urny tak, jak Bóg i sumienie im nakazuje, to niezawodnie duch boży rządziłby w Polsce. Pamiętajcie więc o tem, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem. Od nich domagać się macie, by w przyszłym sejmie i senacie bronili praw i wolności Kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu ewangelji na cały ustrój socjalny; by dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienie zamożności włościanina przez zdrowe, na sprawiedliwości oparte reformy.

Upominamy was i ostrzegamy, byście nie dawali się łudzić płonnemi obietnicami, wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci, co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują, nie dajcie się niczem zastraszyć i wierzajcie nam, że nikt i nic was złamać nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne, jakie Bóg w was włożył, a łaska boża rozwija.

Nie dawajcie się też sprowadzić z prostej drogi tym, którzy sieją nienawiść klas i warstw. Do czego to prowadzi taka nienawiść, na to przykład macie w Rosji, pod rządami komunizmu. Tam to wołano ustawicznie: „lud, lud!“, a za nieprzyjaciela ludu poczytywano nieoma

każdego, kto nie był włościaninem, albo robotnikeim i do innej warstwy społecznej należał; obiecywano też ludowi i robotnikowi raj na ziemi. A dzisiaj? Dzisiaj nędza szerzy się tam tak wielka, że setki tysięcy zdziczałych, podartych i zgłodniałych dzieci wałęsa się po wsiach i ulicach miasta, żebrząc lub kradnąc. Już ten sam smutny i bolesny widok najwymowniej świadczy o tem jak wygląda w rzeczywistości ów raj obiecany, zbudowany na walce klasowej i na nienawiści.

Pragniemy też was ostrzedz przed dwoma niebezpieczeństwami, które zbliżającym się wyborom nadać mogą obrót niekorzystny.

Te dwa niebezpieczeństwa są: wstrzymanie się i usuwanie od głosowania, a następnie rozbicie się głosujących, którzy stoją na wspólnym programie katolickim.

Usuwanie się od wyborów okazało się już w poprzednich wypadkach bardzo zgubne w swoich skutkach, gdyż dzięki temu, iż nie zjawiło się przy urnie głosowania, sejm poprzedni nie zdołał nigdy stworzyć silnej i stałej większości. Dzisiaj z tem niebezpieczeństwem, jakie zagraża przyszłości izb ustawodawczych przez usuwania się od głosowania wyborców jest tem większe, gdyż wielu jest albo na sprawy publiczne pod wpływem wypadków zobojętniałych, lub też do głosowania zniechęconych.

Pomiętajcie więc o tem, iż grzeszy nietylko ten, który zło popełnia, ale nie mniej też grzeszy i ten, który dobro, jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania.

A więc grzeszy ten wyborca, który do urny wyborczej nie idzie i głosu swego nie oddaje.

Gdy idzie o twój osobisty interes, n. p. o proces, to nigdy przecież nie zaniedbasz stawić się na rozprawę czy sam, czy też przez swego przedstawiciela, byś snać, skutkiem nieobecności, procesu nie przegra.

A miałżebyś usuwać się od wyboru przedstawiciela do izb ustawodawczych, gdzie już nietylko o twoją własną sprawę idzie, ale i o nieporównanie ważniejszą sprawę Kościoła i Polski. Twoja bowiem nieobecność może umożliwić przegraną w wielkim procesie wewnętrznym o przyszłość narodu i o jego duszę.

W końcu zaklinamy i wzywamy tych wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dzielili, ale szli wespół i razem.

Nie potrzebujemy wam chyba tak oczywistej prawdy tłomaczyć, że dzielenie się w takiej chwili, jak obecna chwila, tych, którzy mają wspólny program osłabia i kurczy obóz katolicki narodowy, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejszej sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego, a nawet losów i przyszłości narodu i Polski.

Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyzmie są szczere, jeśli ci, co je głoszą, potrafią się wyzbyć egoizmu partyjnego i wszelkiej prywaty i poświęcą ją dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski. Przez to stwierdzą oni, iż szczerze pragną naprawić to zło, jakie poprzednie zdziałała wybujała partyjność, która nieraz kluczem partyjnym mierzyła te sprawy i zagadnienia, jakie jedynie ze stanowiska dobra ogólnego i sprawy ogólnej rozsądzać należało.

Dowiodą też oni przez takie wyrzeczenie się osobiste, że nie chcą więcej odnawiać ran głębokich w życiu Polski przed rozbiorami, gdzie to kłótnie partyjne, waśnie i prywata doprowadziły naród do upadku, bo dowiodą, że idzie im bardziej o Polskę i królestwo boże w narodzie, jak o ich własną osobistą karjerę i wzgląd na ich partję. Dowiodą wreszcie, że idą wspólnie ze zdrowem życzeniem całego narodu, który ma dosyć nadmiernej wybujałości w życiu partyjnem, jest już tem przesycony i już tak słusznie zniechęcony: pragnie zaś dzisiaj wielkiej jedności narodowej na zasadzie haseł katolickich.

Dlatego wołamy do waszych sumień i zaklinamy was na dobro Kościoła i Polski, jakie macie zawsze przecie na ustach, a nie wątpimy, że je nosicie i w sercach waszych, — słowy św. Pawła: „Usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju".

Jeśliby głos nasz, czego nie przypuszczamy, miał się stać głosem wołających na puszczy, to choć z bezmiernym bólem naszej duszy sami będziemy spokojni w naszem sumieniu, żeśmy spełnili, co do nas należy, ale tem ci większą jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni, nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego.

Głosowi naszemu, który dziś podnosimy, wtórują nasze dzieje. One to uczą i mówią, że lubośmy silni byli jako wielkie państwo nazewnątrz, to jednak toczeni we wnętrzu robakiem niezgody, utraciliśmy naszą niezależność i państwo. Ale naodwrót — gdyśmy w stuletniej przeszło niewoli byli zjednoczeni pod sztandarem Chrystusa i Kościoła, to, chociaż nie mieliśmy zupełnie własnego państwa i chociaż wrogowie wciąż uderzali na nas, aby nas zniszczyć i pamięć o nas zatrzeć — to jednak ostaliśmy wszystkim mocom, przemogliśmy je i zwyciężyli.

Warszawa, 5-go grudnia 1927 r.

† **Aleksander Kardynał Kakowski**
† **August Kardynał Hlond**
† **Józef Teodorowicz,** Arcybiskup Lwowski obrz. orm.
† **Adam Sapieha,** Arcybiskup Krakowski
† **Bolesław Twardowski,** Arcybiskup Lwowski, obrz. łac.
† **Romuald Jałbrzykowski,** Arcybiskup Wileński
† **Anatol Nowak,** Biskup Przemyski, obrz. łac.
† **Leon Wałęga,** Biskup Tarnowski
† **Antoni Juljan Nowowiejski,** Biskup Płocki
† **Augustyn Łosiński,** Biskup Kielecki
† **Marjan Ryx,** Biskup Sandomierski
† **Zygmunt Łoziński,** Biskup Piński
† **Władysław Krynicki,** Biskup Włocławski
† **Marjan Fulman,** Biskup Lubelski
† **Adolf Szelążek,** Biskup Łucki
† **Henryk Przeździecki,** Biskup Podlaski
† **Stanisław Łukomski,** Biskup Łomżyński
† **Wincenty Tymieniecki,** Biskup Łódzki
† **Teodor Kubina,** Biskup Częstochowski
† **Stanisław Okoniewski,** Biskup Chełmiński
† **Arkadjusz Lisiecki,** Biskup Śląski

Rocznica koronacji Ojca św.

W niedzielę 12-go lutego przypada uroczysta rocznica koronacji Piusa XI na Stolicy Piotrowej. Jak lat ubiegłych, dzień ten, zwłaszcza, że w niedzielę wypada, należy obchodzić we wszystkich kościołah, parafjach i organizacjach katolickich, a nawet w rodzinach katolickich jaknajuroczyściej. Już na tydzień przedtem trzeba o tem ogłosić z ambon i wezwać wszystkich wiernych do uczestnictwa w nabożeństwie i uroczystościach papieskich. Wieczornice, odczyty, pogadanki i śpiewy już wcześnie zorganizować i urządzić. Na nabożeństwo do kościoła zaprosić przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i organizacji w obrębie parafji istniejących. Stosowna nauka lub przemowa okolicznościowa bardzo wskazana. Polecamy tę sprawę sercu wielebnemu Duchowieństwu.

Lublin, 4 stycznia 1928 r., nr. 57.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Zmiany w statutach diecezjalnych.

W rubryceli tegorocznej, jak lat poprzednich, są umieszczone statuty diecezjalne, które obowiązują obecnie duchowieństwo katolickie znajdujące się na terenie diecezji lubelskiej. Należy je co rok pilnie przeczytać i rozważyć, aby sumiennie były wykonane, gdy sposobność ku temu się nadarzy, obowiązują one bowiem na sumieniu.

Zwracamy uwagę na następujące zresztą nieliczne zmiany:

1. W statutach pod numerem drugim między czynami niewłaściwemi dla kapłanów został umieszczony zakaz grywania w karty w miejscach publicznych. Do nich należy zaliczyć restauracje, kluby, wagony kolejowe, zabawy publiczne i t. p.

2. Pod numerem dziewiętnastym została udzielona dziekanom, kanonikom katedralnym i kolegjackim tak rzeczywistym, jak i honorowym lubelskim i zamojskim władza rozgrzeszania od grzechów zastrzeżonych Biskupowi.

3. Pod tymże numerem umieszczono zakaz poświęcania domów i miejsc w każdym czasie przez kapłanów nie zajmujących stanowiska proboszcza na danem terytorjum lub nie mających od miejscowego proboszcza pozwolenia. Za niestosowanie się do tego zagrożona suspensa.

Lublin, 4 stycznia 1928 r., nr. 58.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Ogłoszenie Listu Pasterskiego Biskupów Polskich o wyborach.

Podczas wyborów do instytucji prawodawczych państwowych jest rzeczą doniosłą, aby katolicy doskonale byli uświadomieni o swoich obowiązkach obywatelskich i katolickich. Wśród mnóstwa agitatorów wrogich Kościołowi partyj niezbędnem jest poinformowanie wiernych, że mają święty obowiązek stanąć do wyborów nietylko w celu obrony swych dóbr materjalnych, ale i religji bardzo przez złych ludzi zagrożonej. W tym celu wydany został List Pasterski Biskupów Pol-

skich pod d. 4 grudnia 1927 r. Nalezy go ogłosić w jedną z niedziel w miesiącu styczniu, a następnie ponownie przeczytać z ambony na tydzień przed terminem wyborów do sejmu. W kościele żadnych wyjaśnień do Listu nie czynić. Poza kościołem, na zebraniach organizacji dokładniejsze pouczenie o zasadach wyłuszczonych w Liście jest bardzo wskazane. Trzeba też w miarę możności rozpowszechnić w druku sam List Pasterski. Przypominamy jednocześnie, iż żaden z kapłanów nie może pozwalać na stawianie swej kandydatury do sejmu lub senatu bez pozwolenia na piśmie Kurji Biskupiej.

Lublin, 4 stycznia 1028 r., nr. 56.

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Dzień wstrzemięźliwości i ofiary.

Uroczystość Oczyszczenia Najśw. Marji P. czyli Gromnicznej jest powszechnie w Polsce uznawana i czczona jako dzień przeznaczony na propagandę trzeźwości i składanie ofiar na ten cel. Bractwa trzeźwości tak krzewione w połowie przeszłego wieku w Polsce przyjęły ten dzień za swoje święto patronalne. Wstępowano wtenczas do bractwa, odnawiano śluby trzeźwości, urządzano w kościołach nabożeństwa i głoszono nauki o nałogu pijaństwa i zaletach trzeźwości. Trzeba przyznać, że akcja ta dała wyniki niekiedy bardzo wielkie a pamięć o kapłanach, którzy apostołowali trzeźwość i walczyli z pijaństwem pozostała wśród wiernych na długo.

Pijaństwo jako chwast ohydny się pleni, rozmnaża występek, uboży rodziny, podnieca do niewiary, sprowadza zwyrodnienie pokolenia i daje groźne następstwa dla narodu, który nie walczy z tym ciężkim występkiem. Do apostolstwa trzeźwości i do walki z pijaństwem w pierwszej linji powołani są kapłani.

Ks. T. Gałdyński, sekretarz generalny organizacji abstynenckiej w Poznaniu, wraz z odpowiednim komitetem przeznaczył cały tydzień na „Tydzień propagandy trzeźwości". Pożądane, aby duchowieństwo poparło tę sprawę i nieco funduszu zebrało na akcję abstynencką.

Polecamy, aby w uroczystość Oczyszczenia NMP. była we wszystkich kościołach wygłoszona nauka przeciwko pijaństwu i o trzeźwości, jako cnocie, która winna zdobić każdego chrześcijanina.

Wszelkie ofiary na akcję propagandy trzezwości przyjmuje Kurja nasza w Lublinie.

Zalecamy tworzyć bractwa trzeźwości samodzielne lub też kółka trzeźwości jako oddziały poszczególnych organizacij katolickich.

Lublin, 5 stycznia 1928 r. nr. 67

† Marjan Leon, Bp. Lub.

Utworzenie dekanatu bychawskiego i przeniesienie dekanatu z Biskupic do Piask.

Najprzewielebniejszy Biskup lubelski utworzył nowy dekanat bychawski z siedzibą w Bychawie. W skład tego dekanatu oprócz By-

chawy weszły parafje: Boża Wola z dekanatu janowskiego, Bychawka i Kiełczewice z dekanatu bełżyckiego i Krzczonów z dekanatu biskupickiego.

W dekanacie zaś biskupickim siedziba dekanatu przeniesiona została z Biskupic do Piask Wielkich i dekanat nazwany piaseckim. Wskutek tego ks. Feliks Biały, proboszcz parafji Biskupice, został zwolniony od obowiązków dziekana dekanatu biskupickiego, a dziekanem dekanatu piaseckiego zamianowany został ks. Piotr Stodulski, proboszcz parafji w Piaskach Wielkich. W skład tego dekanatu wchodzą parafje: Biskupice, Fajsławice, Kawenczyn, Mełgiew, Milejów i Piaski.

Sprawozdanie kasowe Seminarjum Duchownego i Gimnazjum Biskupiego za 1927 r.

PRZYCHÓD.

Wpływy na Seminarjum Duch. i Gimn. Bisk.	
Saldo „Ma" z 1926 r. . .	1,542.28
Z Kasy Kurji Biskupiej .	172,500.—
Za wpisy od alumnów	4,799.—
Dochody miejscowe .	3,037.06
Zwrot długów i ofiary	965.—
Wpisy od uczni . .	46,694.—
Wyrównanie . .	229,537.34

ROZCHÓD.

Wydatki na Seminarjum Duchowne i Gimnazjum.	
1. Wydatki na kościół .	1,938.54
2. Aprowizacja . . .	98,793.22
3. Sprzęty i naczynia .	1,835.10
4. Konserwacja gmachu	7,615.51
5. Pensja księży profesorów	27,240.—
6. Pensja służby	13,333.—
7. Opał	10,130.54
8. Światło i konserwacja instalacji	3,178.22
9. Bibljoteka i kancelarja	2,100.94
10. Bielizna i pościel .	601.95
11. Gospodarstwo	7,660.79
12. Kasa Chorych	4,789.62
13. Różne . . .	2,900.87
	182,118.30
Wydatki na Gimnazjum (wyłącznie).	
1. Pensja profesorów	34,405.52
2. Pomoce naukowe .	2,455.11
3. Bibljoteka	1,307.55
4. Kancelarja i materjały piśmienne	620.24
5. Urządzenia szkolne	6,477.91
6. Różne .	535.48
Razem	45,801,81
Razem wydano	227,920.11
Saldo „Ma" na 1.I. 1928.	1,617.23
	229,537.34

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Dalszy ciąg).

P. Orsetti Marja z Kurowa . .	1000.— zł.
P. Mazurkiewicz Mieczysław z Niedrzwicy	500.— „
Ks. Jezierski Wiktor z Urzędowa (I rata)	500.— „
P. Krajewska z Lublina	200.— „
P. Łabęcki W. właśc. farbiarni w Lublinie (zad. 500) I rata	100.— „
P. Chein z Lublina	100.— „
Ks. kan. Feręzewicz z Końskowoli VI rata . .	100.— „
Ks. Jędrzejewski Jan z Wielączy (dekl. 500) I rata	100.— „
Ks. Adamski Jan z Krężnicy (d. c.)	50.— „
P. Staniszewska Zofja z Lublina	35.— „
Zebrane przy kościele katedralnym	68.— „
Stow. M. P. w Łuszczowie — czysty dochód z „Jasełek“	15.— „
Kwesta w parafji Józefów Biłgorajski (d. c.)	130.15 „
„ „ Tarnogród	200.— „
„ „ Gościeradów	325.— „

Sprostowanie. W zestawieniu ofiar, przypadających na 1 osobę w poszczególnych parafjach, przy parafji Suchowola Zamojska zamiast podanych gr. 19, 762 powinno być gr. 25,029. Wobec tego Suchowola zajmuje XI miejsce.

W sprawie odezw, plakat i list ofiarodawców. Przyczyny natury formalnej nie pozwoliły przesłać Szan. księżom razem z numerem „Wiad. Diec.“ odezw, plakat i list. Kurja Biskupia przesłała je pocztą w oddzielnych paczkach. Prosimy jeszcze raz Szanownych księży, by byli łaskawi wykorzystać te środki propagandy w sposób podany w poprzednim numerze „Wiadomości Diecezjalnych“. Trudy, kłopoty z tem związane niech nam osładza myśl, że to wszystko robimy „ad maiorem Dei gloriam“.

Obrazki pamiątkowe. Mamy jeszcze pewną ilość obrazków z napisem: „Pamiątka ofiary, złożonej na budowę Gimnazjum Biskupiego“, któremi możemy w razie zapotrzebowania służyć.

Treść rozesłanych do rozwieszania afiszów.

Katolicy!

W Lublinie rozpoczęto budowę Gimnazjum Biskupiego, które chce wychować według nauki Jezusa Chrystusa

Waszych synów, waszych wnuków, waszych braci.

Bo wychowanie bez Boga i religji — to zadatek zguby narodu.

Wychowanie katolickie — to zadatek dobrobytu, ładu, uczciwości w narodzie.

Ojcze i Matko!

Jeśli dbasz o dobro Twoich dzieci,

Jeśli pragniesz swego własnego dobra,

Jeśli ci leży na sercu dobro Kościoła i Ojczyzny, nie ociągaj się z ofiarą na budowę Gimnazjum Biskupiego

Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu św. Franciszka!
Członkowie i Członkinie Żywego Różańca!
Młodzieży Chrześcijańska!
Wszyscy katolicy Diecezji Lubelskiej
urządzeniem składek na budowę Gimnazjum Biskupiego dajcie dowód że nie jesteście obojętni na sprawy Kościoła.

Bóg Wam sowicie wynagrodzi! Wówczas, gdy może wszyscy, nawet najbliżsi o Was zapomną, w Gimnazjum Biskupiem modlić się za Was będą i Msza św. za wasze dusze odprawiać się będzie.

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje".

Korespondencja w sprawie kwesty na budowę gimnazjum biskupiego. W nadziei otrzymania pewnych uwag w sprawie nas obchodzącej, które możnaby uwzględnić przy obecnej kweście zwróciliśmy się z zapytaniem do księży proboszczów, którzy osiągnęli dotychczas najlepsze rezultaty.

1-o Czy ukwestowana suma składa się z drobnych ofiar parafjan?

2-o W jaki sposób przeprowadzał ks. Proboszcz zbiórkę?

3-o Jakie główne motywy wysuwał przy zachęcaniu do ofiar.

Odpowiedzi z Hrubieszowa. 1. Suma zebrana w parafji Hrubieszowskiej na budowę gimnazjum składa się przeważnie z drobnych ofiar parafjan. Otrzymałem jedną tylko większą składkę 500 zł. od Sejmiku Państwowego.

2. Przy zbiórce trzymałem się tego porządku, że przedewszystkiem wytłomaczyłem z ambony ważność sprawy i zachęciłem do składania dobrowolnych datków. Parafjanie wezwanie chętnie przyjęli. Gdy dobrowolne ofiary zaczęły ustawać, do ociągających się (była ich liczba b. niewielka) zwróciłem się osobiście.

3. Głównym motywem, jaki wysunąłem przy zachęcaniu do składek, był ten, że złożona składka jest nietylko dobrym czynem, ale jest to ofiara na wieczystą Mszę św. Krewni i przyjaciele o nas zapomną, a w Gimnazjum Biskupiem corocznie Msza św. za dobrodziejów będzie odprawiana.

Sądzę, że ten motyw należycie oświetlony jest najlepszy i niezawodny.

Obowiązek, czy amatorstwo?

Przeglądając uważnie wykaz ofiar na budowę Gimnazjum Biskupiego, zapewne każdego uderza mrówcza praca procentowego zestawienia z jednej, a kolosalna różnica nierównych wyników z drugiej strony.

W pierwszym wypadku jeden człowiek włożył gromadę pracy, a w drugim—gromada ludzi wykazała pojęcie pracy i ofiary. Ponieważ te pojęcia i ofiary wypadły nadzwyczaj nierównomiernie, więc warto, a nawet trzeba zastanowić się, czy dotychczasową akcję ofiarności na budowę G. B., należy uważać za rozdział zamknięty, po którym ma nastąpić drugi, czy też w imię sprawiedliwości i obowiązku trzeba go uzupełnić?

Powstaje zarazem pytanie, czy tak ważną i doniosłą sprawę, jak budowa G. B. zaliczyć do naszego obywatelskiego obowiązku, czy też do amatorstwa? czy można tę rzecz porównać z samochodem, srebrną zastawą i t. p.? jeżeli nie, to w takim razie to dzieło musimy wszyscy bez wyjątku traktować uczciwie i sprawiedliwie, gdyż w przeciwnym razie moglibyśmy rozpoczęte dzieło narazić na ruinę, a własną opinję na kompromitację.

Jeżeli tak jest, a jest, bo mówi o tem logika, a wreście przemyślana decyzja ks. Biskupa, przypieczętowana zgodą całego duchowieństwa za pośrednictwem dziekanów, więc nie wolno zamykać pierwszej serji składek i na równych prawach zaczynać drugiej, dopóki wszyscy nie uzupełnią zaniedbanej pracy i obowiązku. Byłoby nietylko niesprawiedliwie ale całkiem niemoralnie, gdybyśmy przeszli do porządku dziennego po stwierdzeniu, że np. Abramów, parafja nowa i dosyć uboga złożyła po 37 groszy od osoby, a stara i zamożna Bychawa po 7 groszy, lub co gorsza — żyżne Wysokie nie po całym groszu, a tłusty Grabowiec nawet nic nie daje. Z tego okazuje się, że niebezpiecznie „składać losy tego dzieła w ręce wielebnych Braci", bo nie wszyscy to dzieło biorą do ręki i serca!

Cóż tedy uczynić, aby stało się zadość sprawiedliwości? czy wszyscy mają się zrównać z Hrubieszowem i Rachaniami? Otóż prawie jak zawsze i wszędzie niema reguły bez wyjątku, tak samo i w tym wypadku znajdą się wyjątki, bo choćby takie zarażone schizmą parafje, muszą być wyjęte z pośród normalnych i przynajmniej częściowo uwzględnione. Wszystkie inne w myśl zasady: „komu więcej dano"... powinny jaknajprędzej złożyć przynajmniej po 30 gr. od duszy. Wtedy w myśl nadziei autora artykułu w „Wiad. Diec." (Nr. 8, str. 221) osiągnęlibyśmy zamiast niecałych stu, sumę około 300 tysięcy złotych. Z tego wniosek, że lepszy jest rzetelny mały nawet obowiązek, niż wszelkie przygodne amatorstwo. Możemy spodziewać się rezultatów pracy, ale wtedy tylko, jeżeli wszyscy będziemy pracowali; powstaną wielkie dzieła, jeżeli będą duże ofiary i poświęcenia.

Co można powiedzieć o społeczeństwie (parafjanach), to samo stosuje się i do ich przewodników. Nie tylko główny Zarząd budowy G. B. zadał sobie trud cyfrowego zestawienia ofiar z poszczególnych parafij, ale są i inni, którzy notują wpływy i od poszczególnych kapłanów. Jeszcze koło czterdziestu może uderzyć się w piersi i powiedzieć: „Nie dałem tysiąca, choć mię stać na to!" A którzy to są, niech się sami dymyślą, bo chociaż mam chęć operować przykładami (exempla trahunt), to jednak wolę czcigodnych konfratrów odesłać do katalogu lub na piękne trzydziestomorgowe łany pszenne, czy też do rajskich ogrodów obok poważnych parafij.

Gdyby komuś nie podobały się moje wywody i pragnął takowe obalić, jako nielogiczne, to w następnym artykule moglibyśmy imiennie sprawę wyjaśnić.

Przychylny.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 listopada 1927 roku o ubezpieczeniu państwowem pracowników umysłowych, ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 2 grudnia 1927 r. za nr. 911. Rozporządzenie to normuje ubezpieczenie pracowników umysłowych 1) na wypadek braku pracy, 2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3) na starość i 4) na wypadek śmierci.

Podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu pracownicy umysłowi bez różnicy płci, zatrudnieni u osób fizycznych lub osób prawnych, którzy ukończyli 16 lat i nie przekroczyli 60 lat życia.

Za pracowników umysłowych w myśl tego rozumieć należy:

1) spełniający czynności administracyjne lub nadzorcze,

2) uprawiający sztuki wyzwolone (malarze, rzeźbiarze, śpiewacy, muzycy i t. p).

3) personel artystyczny teatrów, orkiestr, stacyj nadawczych radjowych i t. p.

4) dziennikarze,

5) personel lekarski,

6) personel biurowy i kancelaryjny,

7) telefoniści i telegrafiści,

8) farmaceutów, grogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów,

9) sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich, którzy ukończyli sześć klas szkoły i odbyli praktykę,

10) nauczycieli i wychowawców,

11) kapitanów i oficerów statków morskich lub rzecznych.

Osoby niektóre z pośród umysłowo pracujących są zwolnione od obowiązkowego ubezpieczenia, między nimi są duchowni i zakonnice oraz osoby należące do zgromadzeń i stowarzyszeń religijnych wszelkich wyznań lub stowarzyszeń dobroczynnych, o ile z pobudek religijnych lub humanitarnych zajmują się nauczaniem, pielęgnowaniem chorych lub innemi czynnościami użyteczności społecznej, nie pobierając za to innego wynagrodzenia prócz utrzymania.

Na własne żądanie będą zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia między innymi i duchowni uznanych w państwie wyznań.

Przewidziane są następujące świadczenia ubezpieczeniowe:

1) świadczenia na wypadek braku pracy

2) i świadczenia emerytalne.

Prowadzenie spraw ubezpieczeniowych obowiązkowych powierza się władzom wybranym przez uczestników istytucji ubezpieczeniowej, które stanowią radę, zarząd, komisję rewizyjną i komisję rentową.

Fundusz ubezpieczeniowy tworzy się ze składek pracowników i pracodawców, przyczem pracodawca odpowiedzialny jest za uiszczanie tych składek. Na fundusz braku pracy przeznacza się 2 % płacy podstawowej, na fundusz zaś emerytalny 8 %. Podział opłat między pracodawcą a pracownikiem na rzecz ubezpieczenia dzieli się tak: gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie pod 60 zł. do 400 zł. miesięcznie

pracodawca płaci trzy piąte, a pracownik dwie piąte. Gdy pracownik otrzymuje wynagrodzenie ponad 400 zł. do 800 zł. miesięcznie wtenczas obie strony płacą po połowie. Gdy pracownik dostaje wynagrodzenie ponad 800 zł., to pracodawca płaci dwie piąte, a pracownik trzy piąte.

W myśl tego rozporządzenia ubezpieczeniowego podlegają przymusowemu ubezpieczeniu nasi organiści. Zachodzi więc pytanie, kto względem nich jest pracodawcą, obowiązanym płacić? Niezawodnie ubezpieczenie organistów parafjalnych płacić winna parafja bądź ze swoich składek, bądź też z dochodów i opłat kościelnych. Nie ma obowiązku płacić za nich proboszcz z własnych funduszów, jakkolwiek proboszcz jako przedstawiciel kościoła parafjalnego jest odpowiedzialnym, aby składka ubezpieczeniowa była wnoszona. Słuszność wymaga, aby składka ubezpieczeniowa za organistów była opłacana z dochodów parafjalnych, z tej części, która przypada na rzecz organisty.

Ustawa o ubezpieczeniu obowiązuje od dnia 1 stycznia 1928 r.

Liga Katolicka.

Komunikaty.

L. cz. dz. 1/28.

Zarząd Ligi Katolickiej diecezji lubelskiej niniejszem podaje do wiadomości, iż dniem dzisiejszym otwiera specjalnie dział urzędowy w „Wiadomościach Diecezjalnych".

Wszelkie odpowiedzi, sprawozdania oraz wszelką korespondencję prosimy kierować do Sekretarjatu Generalnego Ligi Katolickiej diecezji lubelskiej—Lublin, ul. Bernardyńska 5, tel. 1-32.

Sekretarz Generalny:
(—) **Ks. Dr. Paweł Dziubiński**

Prezes Ligi Katolickiej:
(—) **Tadeusz Rojowski**

L. cz. dz. 2/28.

Niniejszem zarząd Ligi Katolickiej diecezji lubelskiej zwraca się z prośbą do wielebnych księży proboszczów, aby byli łaskawi urządzić w swych parafjach uroczystą akademję papieską w m-cu lutym 1928 r.

Bardzo ważnym czynnikiem w naszej akcji katolickiej — to jedność Kościoła katolickiego, która łączy wszystkich katolików całego świata. Zatem niezmiernej wagi nacisk należy położyć na urządzenie tejże akademji.

Sprawozdania z odbytych akademij prosimy bardzo o nadesłanie do Sekretarjatu Ligi Katolickiej.

Sekretarz Generalny:
(—) **Ks. Dr. Paweł Dziubiński**

Prezes Ligi Katolickiej:
(—) **Tadeusz Rojowski**

Programowe uwagi z przejścia do r. 1928.

Przyszłość powstaje z przeszłości, jeżeli nie w najmniejszych szczegółach, to przynajmniej zasadniczo. Wypływa to z prawa ciągłości, gdzie rola jest pod ziarno, kłos z ziarna, a z tego chleb czarny lub biały. I dlatego, żeby sobie zdać sprawę, chociażby ogólnie, co będzie w roku 1928, jak winniśmy postępować, na co zwrócić baczniejszą uwagę, musimy zrobić rachunek z przeszłości niedalekiej — roku 1927, który jest ziarnem i rolą dla roku bieżącego.

Różnie bywało w roku 1927, dlatego też i rok obecny rozmaicie może wypaść. Był tam kąkol, ale była też i pszenica. Zacznę od kąkolu,

W Meksyku i Rosji bolszewickiej prześladowanie kościoła katolickiego. Opisy, już historyczne, naprawdę są straszne. Tu i tam ścigają, aresztują, mordują kapłanów i wiernych. „Diario de Paese" z Gwadalajazy mówi o okrutnem pastwieniu się żołdaków meksykańskich nad księdzem powieszonym i spalonym na stosie, utworzonym z figur kościelnych i innych przedmiotów, zrabowanych ze świątyni. Zginął za wiarę, cierpiąc do ostatka z niezwykłym spokojem. „K.A.P." z 15.XII r. ub. — Włosy stają na głowie, gdy się czyta wiadomości z Meksyku o niesłychanych w dziejach prześladowaniu za wiarę. Niedawno temu rozstrzelano czterech katolików, posądzonych o *rzekomy zamach* na życie b. prezydenta gen. Obergona. Całe społeczeństwo katolickie czyniło starania o uwolnienie, ale bez skutku. Zamordowano wszystkich. Kiedyindziej ta sama Ajencja pisze.—Opuszczenie Meksyku przez całe rzesze trwa nadal. Według „Excelsiora" dziennie opuszcza ten nieszczęsny kraj do 3000 osób, które udają się do Stanów Zjednoczonych. Jedna tylko diecezja amerykańska zawiadamia, że już przybyło do niej 250,000 uchodźców.—

Prześladowanie powyższe nie jest dziełem jednego człowieka, jest ono owocem zbiorowej pracy organizacynej, mającej za cel zniszczyć to wszystko, co jest boże, szlachetne, rozumne. Do osiągnięcia celu ten człowiek niegodziwości używa wszystkiego i wszystko posiada, a więc: gazetę, książkę, ilustracje, kino, radjo; i trzeba dodać, że pracę prowadzi z wielkim nakładem i zacięciem.

To jest bolesne!

Stokroć jednak boleśniejszem jest to, albo powinno być, że tej zbiorowej pracy bezbożnej i krwawej nie przeciwstawiła się zbiorowa myśl zdrowa. Nie słychać było, ażeby rządy innych państw powstały, snać są obojętne i zimne, nawet Liga Narodów nie zwróciła uwagi, widać cierpienie za wiarę nie wzrusza jej sprawiedliwości, ale co najgorsza, katolicy, wyznanie największe świata, nie przemówili razem, nie wystąpili czynnie, owszem, nie zanieśli zbiorowego, veto!

Oczywiście, nie można ich posądzać o obojętność i brak serca, ale trzeba wyznać, że to jest skutek przyczyny: my katolicy nie jesteśmy zorganizowani.

I to jest kąkol z roku 1927.

W innych krajach niema śmierci religijnej, jednak prawie we wszystkich krajach jest pomruk złowrogi w stronę Kościoła.

We Francji liberalni, socjaliści, komunizujący szkodzą kościołowi i dokuczają, gdzie mogą. Pod koniec grudnia podały gazety, że wroga

rada miejska w Marenil-sur-Cher wyrzuciła księdza proboszcza z plebanji, pomimo, że Biskup zapłacić chciał więcej za komorne od innych.

Szkoły bezreligijne w dużej mierze nie mają żadnego ucznia a jednak rząd francuski opłaca je, a katolicy muszą płacić na swoje prywatne i państowe.

W Niemczech tu i owdzie robi się groźne miny i posyła się cierpkie słowa w stronę Watykanu.

Wreszcie we wszystkich państwach element tak zwany lewy zapowiada przyszłość ponurą.

W Ojczyźnie naszej sprawy Kościoła katolickiego tak samo nie są jasne. Wprawdzie, biorąc rzeczy zewnętrznie, wszystko mamy i zdaje się nic nam nie brakuje, a jednak dziwne nieraz stwarzają się sytuacje. W kraju katolickim sekciarze grasują, dzielą naród, szkodzą i to często bezkarnie. Na prawdziwego i szczerego katolika, mówiąc bez przesady, patrzy się w wielu wypadkach, jak na wroga, lub człowieka z innego świata. Ostatni list Episkopatu do Narodu w sprawie wyborów też nam otwiera oczy. Jedni za ciasno zrozumieli list, a drudzy wołają: zgorszyliśmy się, — nie życzymy sobie, ażeby Biskupi mówili, — to już wystarcza, ażeby oddzielić państwo od Kościoła...

Naprawdę dziwne rzeczy!

Nie wszystko jednak ciemne jest w roku 1927. Rok ów zrozumiał, że zło może być zniszczone i to przez pracę zbiorową, zorganizowaną. Dlatego w tym roku spotykamy wysiłki łączenia się w jeden organizm silny, mocno zbudowany. Być może, że ta praca była różna, rozmaite miała przygotowanie, warunki, okoliczności, ale była, a jeżeli nie była w ścisłem tego słowa znaczeniu, to starała się przynajmniej być taką.

Rezultaty tych wysiłków były poważne. Wszędzie powstawały Ligi, stowarzyszenia młodzieży, organizacje najmniejszych. Zakładano również Instytuty kultury chrześcijańskiej, urządzano kursy instrukcyjne, wykłady, odczyty i t. d.

Owszem trzeba powiedzieć, że dzięki jako takiemu zorganizowaniu się katolików np. we Francji, tamtejszy rząd liberalny nie miał śmiałości ich maltretować, jak to było niegdyś, nawet się liczył z ich dezyderatami, chociażby w takiej kwestji, jak sprawa kongregacij zakonnych.

To samo zauważono w Czechosłowacji. Oto, co podaje K. A. P. z dnia 14 grudnia: Podobno jak we Francji i w Czechosłowacji partje polityczne muszą się liczyć z silnem społeczno-politycznem stanowiskiem zorganizowanych katolików czeskich. Widoczne to jest przedewszystkiem w gotowości stronnictw niekatolickich do ustępstw na polu kulturalnem. Niedawno minister oświaty, dr. Hodza, który należy do liberalnej partji agrarnej, podkreślił w jednej ze swych mów sejmowych, że Czesi, jak wszyscy wogóle Słowianie, posiadają głębokie uczucia religijne. Dlatego w interesie partyj politycznych leży nie uzurpować sobie praw do szkoły. Minister wyraził gotowość współpracy w przygotowaniu obchodu tysiącznej rocznicy śmierci świętego Wacława.

Również partje socjalistyczne idą na ustępstwa wobec katolików. Socjaliści wprawdzie podkreślają, że domagają się neutralnej szkoły państwowej, ale równocześnie zaznaczają, że religja, jako jeden z czyn-

ników, sprzyjających rozwojowi jednostki i całej ludzkości, jest dla nich rzeczą świętą.

Gdzieindziej znowu na zbiorowe żądanie katolików, godzono się na szkoły wyznaniowe lub też wycofano filmy antykatolickie.

Dalej rok dwudziesty siódmy nietylko zostawił nam chlubne wysiłki organizowania się i zrozumienie organizacji, ale też zapisał wyróżnienie przez wielu religji katolickiej.

We Włoszech krzyże zawieszono w szkole, kodeks karny uwzględnił, prawie na każdym kroku, etykę kościoła, bluźniercy są karani, religji uczą w szkole, a Mussolini zjazdowi „nowych moralistów" przez swego przedstawiciela powiedział, że rząd włoski poza etyką katolicką nie widzi lepszej.

Rząd japoński w tym czasie uznał uniwersytet katolicki w Tokjo, a nawet czyni przygotowania nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Świętą.

W świecie protestanckim też jest nawrót do Rzymu, co niech potwierdzi jeden z dziesiątków następujący przykład. W czasie ostatniego dorocznego kongresu episkopalnego kościoła Stanów Zjednoczonych, w którym wzięło udział około tysiąca delegatów, wyrażono myśl ścisłej współpracy z kościołem katolickim nad dziełem powrotu do jedności z Rzymem. Wielu mówców, wśród nich wybitne osobistości, domagało się przywrócenia kultu Matki Najświętszej i Św. Pańskich.

To wszystko jest pocieszające, a przekazane nam jest przez rok 1927.

Z powyższego sumarycznego zestawienia plusów, minusów i ich skutków jasno odbijają się dwa kierunki o biegu odwrotnym. Jeden materjalistyczno-zmysłowy, niosący zgubę, zniszczenie dobra doczesnego i wiecznego, drugi — katolicki system kochający Boga i bliźniego. Pierwszy marnuje i będzie marnował życie obecne, głosząc szczęście pewnych w przyszłym czasie ziemskim, które de facto nie przyjdzie, jak mówi historja Grecji, Rzymu, z okresu upadku religji, a najwymowniej Rewolucja Francuska i dzisiejszy bolszewizm. Drugi głosi życie, miłość, sprawiedliwość dla wszystkich obecnych i szczęśliwość bez bólu i troski w wieczności.

Potrzeba się więc zdecydować, który z kierunków ma się rozwijać, zwyciężyć, zapanować. Nie ulega wąpliwości, że katolicki.

Dlatego pod grozą utraty własnego istnienia i pokoleń następnych, mamy w roku dwudziestym ósmym pracować, wysilić się, ażeby Chrystus szerzej i głębiej rozszerzył swoje królestwo, a człowiek niegodziwości został osłabiony. Innemi słowy mamy przyłożyć się, ażeby dzieło rozpoczęte przez rok dwudziesty siódmy, było w obecnym rozwijane aż do zwycięstwa.

Żeby zwycięstwo osiągnąć należy uświadamiać lud, potrzeba mu wkładać do głowy, że religja katolicka chce szczęścia wszystkich, tak jak wrogowie mówią coś przeciwnego, wypada podkreślać i powtarzać słowem i czynem, że katolik prawdziwy dąży do polepszenia doli robotnika i podniesienia włościjaństwa, o czem świadczy dzień każdy a i Biskupi nasi tak ładnie mówili w swym liście przedwyborczym, również mówić, że Kościół katolicki nie rozróżnia między Pawłem i Gawłem, ale między złym Pawłem i dobrym Gawłem.

Toby było jedno.

Drugą rzeczą jest organizowanie, do której również według sił i możności stanąć mamy wszyscy. Organizujmy koła różańcowe, tercjarstwo, towarzystwa misyjne i inne związki. Liga katolicka niech kieruje, łączy, czuwa, daje wskazówki. Stowarzyszenia młodzieży niech i nadal będą naszą perłą. Niewolno też nam jest zapominać i o najmłodszych, od 6 — 15 lat, i ich należy organizować w pewnych kołach, jak to ministrantów lub Dziecięctwa i t. p.

Organizacje powinny być dobrze prowadzone i po nowożytnemu. Myślę, że nie jest wskazane zaczynać od kas pogrzebowych.

Kiedy to wszystko będzie ujęte i jako tako opanowane, nastąpi trzecie, mianowicie osłabienie człowieka niegodziwości, a w naszej diecezji, obok tego, zniszczenie kościoła odszczepieńczego, jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej częściowo, a zwłaszcza go się umiejscowi.

Punkty powyższe, jeżeli chcemy zapewnić pomyślność czasom obecnym i następnym, a jednocześnie zrozumieć rok dwudziesty siódmy, muszą wejść do programu pracy na rok 1928.

Ks. Wł. Goral.

Wizyta kanoniczna J. E. Biskupa Sufragana Lubelskiego na wiosnę 1927 r.

Ks. biskup Sufragan powrócił z Rzymu, otrzymawszy od Ojca Św. przywilej udzielania odpustu zupełnego w każdej wizytowanej parafji, pod warunkiem modlitwy na intencję Papieża. We wszystkich parafjach zwiedzonych na wiosnę biskup objaśniał znaczenie odpustu zupełnego, jego warunki, a potem po Mszy św. pontyfikalnej udzielał go i mimo, że celebra była o 9-ej zawsze kościół był pełny.

Z Lublina dnia 10 czerwca jedziemy automobilem do Łabuń, poczem wstąpiwszy na chwilę do hr. Szeptyckich biskup przesiada się do powozu i po bardzo złej drodze udaje się do Komarowa. W krzywymstoku brama i powitanie, już z daleka widać kościół komarowski wybudowany na wzgórzu, na zewnątrz ładnie się przedstawia, wewnątrz mniej, bo nawy boczne są za wąskie, we środku wszystko jest do zrobienia, teraz proboszcz ustawia ogrodzenie, ze starego kościoła została się ładna chrzcielnica rococo, którą należy stosownie odnowić.

W Komarowie przypadł odpust doroczny św. Trójcy, to też masę ludzi przyjechało mimo złej drogi i ciągłych ulew.

Z Komarowa pojechaliśmy boczną drogą do Krynic — jest to nowa parafja, postawiono kościół drewniany i plebanję na współgórzu, wygląda to ładnie i przypomina Tyrol, tu jeden z chłopów wita biskupa własnemi wierszami, które deklamuje z uczuciem. Po skończonych nabożeństwach biskup odwiedził miejscowych kolatorów p. Lipczyńskich, poczem wrócił do Komarowa.

12 czerwca jedziemy do Łabuń, w Wólce Łabuńskiej brama i powitanie.

Kościół w Łabuniach — barok polski — posiada obraz cudowny św. Antoniego z Radecznicy, ale niestety obraz się spalił, została tylko metalowa sukienka, do której wedle dawnego wzoru domalowano obraz,

ołtarze są też z Radecznicy, dla tego nie zgadzają się stylowo z kościołem, należałoby je odnowić w jasnych kolorach. Naprzeciw kościoła ks. Abramowicz wybudował niską galerję, gdzie umieszczono obrazy, przedstawiające cuda św. Antoniego w Radecznicy, są one bez wartości artystycznej. W kościele znajduje się kaplica grobowa Tarnowskich, do których Łabunie należały dawniej. W pałacu Łabuńskim, ofiarowanym przez hr. Szeptyckich, jest klasztor Franciszkanek Misjonarek Marji, biskup odprawił tam Mszę św., bierzmował wychowanki, wreszcie zwiedził cały klasztor.

Jedziemy dalej autem przez Krynice już zwiedzone do Tarnawatki, tam przy wjeździe brama, banderja nie może nadążyć przy samochodzie i trzeba zwolnić bieg zupełnie, kościół przerobiony z cerkwi, teraz ma być zupełny remont, przytem usunięte będą oznaki prawosławja, plebanja porządna. Na obiad zapraszają hr. Tyszkiewiczowie, do których ten majątek należy.

Stamtąd już niedaleko do Tomaszowa, gdzie przyjęcie biskupa wypada bardzo uroczyście. Kościół drewniany z takimże sklepieniem renesans późny, ołtarze boczne, tak postawione, że ze drzwi głównych wszystkie można widzieć. Dach pokryto blachą, czem zeszpecono piękny zabytek sztuki drzewnej w Polsce. Należałoby wybudować inny większy kościół na parafję, a ten zostawić dla szkół. W Tomaszowie poprowadził biskup procesję Bożego Ciała wśród tłumów pobożnych do 4 ołtarzy postawionych na mieście. Zwiedził też biskup szkoły powszechne i gimnazjum.

Po złej drodze wśród lasów jedziemy po południu do Łosińca, jest to nowa parafja, kościół z cerkwi przerobiony stoi nad stawem, nie daleko plebanja i nowe budynki gospodarcze, parafja rozwija się powoli.

17 czerwca w dzień imienin biskupa po ogólnych i szczególnych powinszowaniach, między innymi maturzyści gimnazjalni przynoszą dwa ładne wazony własnej roboty, które wręczają ze stosownem przemówieniem, biskup udaje się do Krasnobrodu, jedzie się złą drogą przez piękne lasy należące do Tarnawatki, banderja liczna i wspaniale ubrana towarzyszy. Kościół renesansowy, ma cudowny obraz Matki Boskiej, która tu ukazała się przy źródle i Jej obraz zaczął cudami słynąć, między innemi cudownie uzdrowiona tu była Marja-Kazimiera królowa Polska i na pamiątkę wystawiła kościół, potem Tarnowscy wybudowali klasztor w czworobok dla dominikanów. Przy wejściu do zakrystji pomnik Zuzanny z Jełowickich hr. Tarnowskiej, zmarłej 1831 r. Dwa ołtarze boczne mają jako tło płaszcze gronostajowe (niepotrzebnie na czarno pomalowane) z krzyżami maltańskiemi, niewiadomą na jaką pamiątkę i kto te ołtarze w ten sposób wstawił.

Biskup jedzie obejrzeć dwa źródła, jedno z kaplicą M. B., gdzie się miała pokazać, źródło krystalicznej czystości wytryska z pagórka, nad niem na palach kaplica drewniana, druga daleko w lesie z kaplicą św. Rocha. Zebranie ludu było tak wielkie, że kazanie trzeba było mówić na dziedzińcu kościoła.

Stamtąd droga do Suchowoli, nowa parafja, kościół z podcieniami trochę zaniskiemi, plebanja na górze. Z powodu, ze był nowo zamia-

nowany proboszcz, biskup chciał tylko przejechać przez parafję, by nie robić ambarasu dopiero co przybyłemu i nieurządzonemu proboszczowi, jednak parafjanie z proboszczem na czele prosili, by się zatrzymał i wszystko urządzili na przyjęcie doskonale i wygodnie, dowód przywiązania do biskupa i wiary.

Dalsza droga prowadzi przez Białowolę, gdzie brama i powitanie, do Lipska, tu też nowa parafja, kościół w formie krzyża greckiego murowany z sufitem z desek, plebanja porządna wśród ogrodu.

Gdy się ceremonje skończyły, zaczął padać ulewny deszcz, który przeczekawszy, biskup po okropnej, błotnistej drodze udał się do Kosobud, tu kościół murowany bez stylu, ludzi masę, których deszcz nie odstraszył.

I znowu po okropnej drodze (podkreśla się okropny stan naszych dróg, aby zwrócić uwagę i przyczynić się przez to do naprawy) do Wielączy, gdzie jest kościół stary, za mały i rozsypujący się, na gwałt trzeba budować drugi, lecz Wielącza to bogata parafja, a niestety z bogatemi trudniej niż z biednemi.

Po nabożeństwach biskup pojechał do Klemensowa odwiedzić hr. ordynatową Zamoyską, a potem do Zamościa, by tam w kolegjacie obejrzeć obraz Zwiastowania malowany przez Carlo Dolci i bardzo źle restaurowany przed kilkudziesięciu laty, następnie ciekawy obraz św. Mikołaja z klęczącym donatorem i groby ordynatów, odwiedziwszy infułata Zamojskiego, biskup wśród licznej banderji udał się do Sitańca, gdzie kościół duży bardzo ucierpiał od wojny i teraz powoli dźwiga się z ruin.

Z Sitańca jedziemy do Starego Zamościa, w Chomęcicach Małych brama i wspaniała banderja. Kościół w Starym Zamościu porządny, ale bardzo brzydki, bo z małego dawnego powiększony, co rzadko się udaje. We środku wygląda jak muzeum obrazów N. Marji Panny. Pan Namysłowski, twórca orkiestry włościjańskiej i miejscowy obywatel zbierał obrazy Matki Boskiej wszelkich szkół, rozmiarów i gatunków, potem ofiarował zebraną kolekcję do kościoła i poprzedni proboszcz umieścił ją na ścianach świątyni i uczynił ją galerją obrazów, mało to wpływa na pobożność, do czego mają służyć obrazy, przeciwnie dla umysłów maluczkich i niekrytycznych wydaje się dziwnem, że chociaż jest jedna Matka Boska, a jednak Jej obrazy przedstawiają osoby zupełnie różne, zaś pod względem sztuki jest to nieestetyczne i niegustowne. Na kolację biskup był zaproszony do p. Bukrabów w Piaskach Ruskich.

Ze Starego Zamościa przez Wierzbę, gdzie brama i pożegnanie biskupa, przez lasy ordynackie jedziemy do Monasterska, jest to nowa parafja, kościół z cerkwi przerobiony stoi na pagórku z ładnym widokiem na łąki.

Już stąd niedaleko do Skierbieszowa, była to siedziba biskupów chełmskich. W początku XVII wieku biskup Jerzy Zamojski postawił tu zamek obronny z cegły i kamienia, otoczony wieżami, bastjonami i wałami, z tego wszystkiego zostały się ślady wałów.

Biskup Mikołaj Wyżycki później wystawił dwór drewniany, jak pisze kronika, godny biskupa i senatora, z tego się nic nie zostało,

jest tylko stary śpichlerz i wejście do lochów, które miały prowadzić pod rzeczkę do zamku. Skierbieszów został skonfiskowany przez rząd austrjacki i sprzedany prywatnym osobom. Kościół ładny w stylu romańskim z tęczą i bardzo piękny ołtarz renesansowy to są jedyne pamiątki po pasterzach chełmskich. Na obiad biskup pojechał do Łazisk do p. Swidzińskich.

A wreszcie ostatnią parafją był Horyszów Polski, kościół przebudowano z cerkwi porządny i dobrze utrzymany, niedaleko w następnej wsi znajduje się szkoła gospodarcza dla dziewczyn włościjańskich, uczenice z nauczycielkami przyszły powitać biskupa i potem ładnie śpiewały chóralnie.

Po skończonych nabożeństwach biskup automobilem p. Nowakowskiego powrócił do Lublina.

Biskup wybierzmował osób 10,453 i powiedział 41 kazań. Wszędzie ludzie się garnęli do spowiedzi, przychodzili na nabożeństwa, słuchali z zajęciem wygłaszanych kazań, zupełnie nie dawało się uczuć, że dwa centra propagandy hodurowskiej były blisko.

Sprawa Misyjna.

Mając mówić o sprawie misyjnej, nie widzę potrzeby uzasadnienia konieczności tego zagadnienia, wszyscy pojmujemy doniosłość rozkazu Chrystusowego: „Euntes docete omnes gentes“ Mat. 28. Tak samo wszyscy wiemy, że ostateczny cel Opatrzności—Królestwo Boże, które Chrystus Pan rozpoczął realizować na ziemi w myśl „ut cognoscant Te solum Deum verum, et quem misisti — Jezum Christum“ Jan 17, jest celem Kościoła. Jedynie chciałbym rzucić garść szczegółów o tem, jak tem zagadnieniem zajmują się katolicy zachodu, jak dana sprawa przedstawia się w całości i na jakie narażona trudności oraz to minimum, co nas w obecnym momencie obowiązuje.

Na zachodzie akcja misyjna wśród wiernych rozwijała się w odwrotnym niż u nas porządku. Tam powołano do życia cały szereg organizacji i stowarzyszeń misyjnych, które wspaniale rozwinęły swoją działalność, a dopiero na końcu powstał t. z. „Związek Misyjny Kleru“ u nas — b. Kongresówce, może opatrznościowo, ten porządek jest odwrócony, ażebyśmy tem rychlej zdołali doścignąć społeczeństwa, z któremi dzielimy wspólność cywilizacji i kultury.

Widocznie uświadomienie religijne na zachodzie jest na wysokim poziomie, skoro zajmowanie się sprawami misyjnemi uważa się tam za rzecz godną każdego wierzącego obywatela, tak katolika, jak i protestanta. W olbrzymich tam cyfrach zapisują się do stowarzyszeń już istniejących, lub zakładają nowe, zastosowane do stanów i szczególnych potrzeb. Istnieją więc tam stowarzyszenia misyjne nauczycieli, nauczycielek, alumnów seminarjów duchownych, lekarzy, akademików i t. p.

Tam w znacznej mierze już dla tej sprawy zużyto temperament i zapał młodzieży. Już w 1897 r. w Lowanjum powstało Stowarzyszenie Misyjne Akademików, a w 1910 r. takież samo w Monasterze. Za ich przykładem w r. 1917 poszli katoliccy akademicy w Stanach Zjednoczonych, dalej w Holandji, Irlandji, Szwajcarji, a w ostatnich

czasach zawiązali stowarzyszenia misyjne akademicy włoscy, austryjaccy, węgierscy i czecho-słowaccy. Szczególniejszą ruchliwością w tym względzie zaznaczyła się młodzież niemiecka. Zawiązała ona stowarzyszenia misyjne na wszystkich niemal uniwersytetach i wyższych uczelniach. Liczba zaś członków w ich stowarzyszeniach przekracza cyfrę 4000.

Wtrącę nawiasem, że i polska młodzież akademicka zaczyna się budzić. Mamy już w Poznaniu Akademickie Koło Misyjne, które niosło swą pomoc przy urządzaniu we wrześniu r. ub. Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego oraz krajowej wystawy misyjnej w Poznaniu. Takie koła istnieją w Krakowie i Lublinie. Przy uniwersytecie lubelskim istnieje także pokrewne ideologją koło kapłańskie studjów orjentalnych.

Na zachodzie sprawie misyjnej poświęcono już kilka katedr uniwersyteckich. Misjologja, jako osobna nauka jest wykładaną w Monasterze od 1910 r., w Monachjum od 1911, w Cellegjum Urbanum w Rzymie od 1919 roku. Dalej — w Instytucie katolickim w Paryżu. A skoro ona już weszła na pole naukowe, celem utrzymania jej na tym poziomie w r. 1919 w Monasterze założono Międzynarodowy Instytut dla badań naukowo-misyjnych. Instytutowi temu literatura zawdzięcza poważne dzieło bibljograficzne t. z. Bibliotheca Missionum oraz inne czasopisma naukowe.

Urządzają również obchody, zjazdy i tygodnie misjologiczne.

Nawet zaiteresowano zagadnieniem misyjnem medycynę. Oto b. Wikarjuszowi Apost. kraju Assam, ks. Betkierowi, przedtem lekarzowi z zawodu, rząd bawarski pozwolił na założenie w Würzburgu przy fakultecie medycznym instytutu dla medycyny misyjnej. Praktyka wskazała, jak bardzo pociągającą pogan do wiary świętej jest posługa Miłosiernego Samarytanina. Powstają też instytuty medycyny misyjnej np. w Stanach Zjednoczonych, świeżo w Budapeszcie, kursy medyczne w Lille. We Francji też istnieje t. z. Dzieło Miłosiernego Samarytanina i wysyła na misje lekarzy, aptekarzy, pielęgniarzy i pielęgniarki.

Ze wstydem jednak musimy się przyznać, że na tem polu protestanci znacznie nas wyprzedzili.

Zachód wyżej opisaną akcje wykonywa już to w ramach organizacji dawniejszych — już to tworząc nowe odpowiadające obecnym warunkom.

Przypatrzmy się rozwojowi stowarzyszeń podstawowych.

Gdy przed cywilizacją europejską otworzyły się nowe światy: Ameryka, Indje, Japonja, Chiny — później Polinezja z Australją z nieprzeliczonemi poganami, pierwotny system prowadzenia akcji misyjnej, kiedy to nią zajmowali się wszyscy potrosze, już nie wystarczał. Wtedy to z inicjatywy Stolicy Ap. i na naleganie misjonarzy w 1622 r. powstaje przy kurji rzymskiej osobny urząd opieki nad misjami, jakby osobne ministerjum. Słynna Kongregacja Rozkrzewiania Wiary św. Urząd ten miał misjami zarządzać i materjalnie je zaopatrywać. Rozwinęła też Propaganda szeroką działalność organizacyjną, a skupiając nici całego ruchu misyjnego w jednym ręku, przyczyniła się do bardziej planowego działania misyj. Założono za Urbana VIII kolegjum misyjne,

Seminarjum Urbanum, mające wychowywać przyszłych misjonarzy. We Francji powołano do życia Towarzystwo Misji Zagranicznych oraz założono specjalne seminarjum tegoż towarzystwa w Paryżu. Nie mało też pomocy okazały dawne i nowe zakony oraz szczególniej zgromadzenia św. Wincentego — misjonarze i OO. św. Ducha. Cały stóletni okres od połowy 17 w. to czas bujnego i systematycznego rozwoju działalności misyjnej, a potęgi kolonjalne — jak Hiszpanja i Portugalja, a potem Francja wydatnie ten rozrost popierają. Lecz wzmagająca się od połowy 18 w. niewiara, a potem W. Rewolucja Francuska zadały bolesny cios sprawie misyjnej: skasowano seminarjum w Paryżu, osłabiono ogólny do misyj zapał, pokonfiskowano majątki klasztorne i zrabowano fundusze propagandy.

Gdy już na pomoc nowożytnego państwa, całkowicie ześwietczałego lub wprost wrogiego dla celów misyj kościoła rachować nie można było wtedy Opatrzność Boża otwiera nowe źródła pomocy dla wielkiej sprawy. Odzywa się sumienie wiernych, którzy zrozumieli, że teraz oni starać się mają o misje, oni mają wspierać kościół w jego zadaniach. I oto w Lionie niewiasta słaba fizycznie, ale silna wiarą Paulina Jarricot, której zawdzięczamy Żywy Różaniec, powzięła myśl, aby drobnemi składkami miesięcznemi, dostępnemi dla wszystkich nawet zupełnie niezamożnych zbierać fundusze na rzecz misyj. I w r. 1822 powstaje tam Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary, które wkrótce niesłychanie się rozrosło. Objęło Belgję, Anglję, Szwajcarję, Włochy, Hiszpanję, Stany Zjednoczone, Niemcy i Austrję, a w nich część Polski. Stowarzyszenie to stało się jakby centralną instytucją dla najbardziej zróżniczkowanej akcji misyjnej wiernych katolickich. (d. c. n.)

Dyskusja w sprawie „Koła ministrantów".

Ks. Jan Dąbrowski. Z radością dowiaduje się każdy z pośród nas kapłanów o tem, że „księża dekanatu tarnogrodzkiego zastanawiając się nad zagadnieniem oraz rozumiejąc, jak dzielnym wychowawczym środkiem jest pobożne służenie do Mszy św." zaprowadzają u siebie Koła ministrantów, a nawet opracowali ustawę „Bractwa ministrantów", a koła te nie będą pozbawione swojego organu, gdyż redaktor „Małego Światka" „przyrzekł od listopada poświęcić jedną stronicę wiadomości liturgicznych". Cieszyć się trzeba, że ta sprawa spotyka się ze zrozumieniem. Nie chodzi tu o rzecz małej wagi, gdyż chodzi o wychowanie religijne młodzieży i chodzi o to, żeby oprzeć to wychowanie religijne na pobożnem służeniu do Mszy św., która stanowi centrum życia katolickiego.

Wiadomą jest rzeczą, jak wielką wagę przywiązuje się dzisiaj w kościele katolickim do ścisłego zjednoczenia wiernych w modlitwach z kapłanem odprawiającem Mszę św. Do tego celu zmierzają rozliczne przepisy w sprawie śpiewów kościelnych wykonywanych w czasie Mszy św. uroczystej, do tego celu służą dzisiaj rozliczne wydawnictwa katolików dla osób świeckich, w których są przetłumaczone modlitwy mszalne na język ojczysty. Nikt z wiernych nie jest tak bardzo zespolony z kapłanem odprawiającym Mszę św. jak ministrant; nikogo też

nie będzie tak łatwo wprowadzić w lepsze rozumienie ofiary Mszy św. i modlitw przy jej odprawianiu odmawianych, jak ministranta dobrze wyszkolonego. A jakie stąd przywiązanie do kościoła...

Co tylko wróciłem z Krakowa, gdzie w czasie feryj świątecznych miałem sposobność przypatrzeć, sławnemu dziś na całą Polskę dziełu ks. Kuznowicza S. J., który porwał się na wielką rzecz w dzisiejszych czasach, bo na wybudowanie olbrzymiego i wspaniałego gmachu dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej kosztem blisko 3 miljonów złotych. Jest to dzieło monumentalne i nie tak dalekie końca — choć wiele kosztów jeszcze trzeba będzie ponieść do całkowitego wykończenia. Nie o to dzieło na razie chodzi, o którem szanowni konfratrzy znajdą artykuł w „Wiadomościach", ale pragnę zwrócić uwagę na wzorowe i stateczne zachowanie się młodzieży, która się tam zbiera na godziwe rozrywki i na wykłady i na modlitwę wspólną. Ks. Kuznowicz urządza gmach ten z nadzwyczajnym komfortem i młodzież widząc się w takiem otoczeniu sama dla siebie nabiera szacunku i uwydatnia to odpowiedniem zachowaniem. Podobnie, jeżeli chłopiec należący do Koła ministrantów będzie się widział w ładnej komeszce, w pięknym kapturku—jeśli się go uświadomi, jak wzniosłą czynność spełnia, kiedy służy do Mszy św., taki chłopiec będzie się stawał coraz szlachetniejszym i w życiu swem wewnętrznem i w zachowaniu zewnętrznem. Można także w Kole ministrantów prowadzić pracę oświatową—uczyć ich śpiewów kościelnych, założyć im bibljoteczkę, urządzić im wycieczkę, jako nagrodę za piękne służenie do Mszy — i tak z Koła ministrantów może być przepiękne stowarzyszenie religijne, a jeżeli chłopiec z Koła ministrantów przejdzie później do stowarzyszenia starszej młodzieży, to będzie cennym tamże nabytkiem.

Gdyby się zaś zdarzyło tak, że któryś z ministrantów przez należenie do Koła zbyt się spoufalił ze świętemi obrzędami i w życiu późniejszem stał się zgorszeniem dla innych — to taki fakt nie naruszyłby pięknej idei „Koła ministrantów"' tylko byłby potwierdzeniem zasady „corruptio optimi pessima".

A czy trzeba wspominać o tem, jak dodatni wpływ może mieć koło ministrantów na zbliżenie duszpasterza do rodzin tych chłopców, którzy będą należeć do Koła ministrantów?...

Ks. K. S. Wśród katolików na Zachodzie prowadzona jest teraz ożywiona akcja w celu zainteresowania ogółu katolickiego pięknem liturgji naszej. Ustawa koła ministrantów właśnie stara się zbliżyć naszą młodzież do kultu Eucharystycznego Jezusa, tem samem nauczy ją ukochać piękno katolickich nabożeństw i z pewnością obudzi trwałe zainteresowanie. Co do poszczególnych punktów tego statutu to proponowałbym wprowadzić go w życie be żadnej zmiany, sama praktyka da nam potem odpowiedź, czy ustawa opracowana jest celowo. Nadmieniam tu tylko, że warszawscy księża jeszcze przed wojną światową organizowali u siebie koła ministrantów, jest nawet opracowana przez nich i wydana w Warszawie książeczka ze statutem i wzorową ministranturą. Może „Wiad. Diec." zechcą nas z nią zapoznać.

Ks. X. Bieg życia zmusza do zwracania baczniejszej uwagi na rozmaite sprawy z zakresu religijno-kościelnego. Do takich należy

sprawa poruszona przez księży dekanatu tarnogrodzkiego ujęta w konkretnej formie ustawy dla „Koła ministrantów". Sprawa bardzo ważna, bo ma na celu nie tylko zapewnienie usługujących przy Mszy św., o co trudniej, niż dawniej, ale co bardziej, wytworzenie zespołów młodziezy myślą i sercem związanych z najświętszemi czynnościami. Taka młodzież, łącząc ducha z zewnętrzną układnością przy nabożeństwach musi wywrzeć wysoce dodatni wpływ na ogół wiernych, nie mówiąc już o tejże młodzieży, której całokształt życia się uszlachetni.

Zdaje się jednak, że bardziej prosta forma ustawy jest wskazana, ściślej dostosowana do samej nazwy „Koła ministrantów" i do zespołu, którego członkami ma być dziatwa od 8-go roku życia. Zwłaszcza punkty ustawy traktujące o finansowej stronie Koła nasuwają pewne wątpliwości np. punkt art. 4 — Fundusze „kasa kościelna oddaje na korzyść bractwa 1/3 część tacy raz na miesiąc i t. d. To uprawniałoby Koło do obliczania tacy ze starszymi, do kontrolowania kasy, co ze względów wychowawczych nie byłoby pożądane i na co starsi nie zgodziliby się.

W ustawie mówi się o młodzieży w wieku szkolnym, a więc ogólnie uczęszczającej do szkoły. Wystarczyłoby zapewne, oddziałując na ogół szkolnej młodzieży, zwrócić uwagę na pobożniejszych i poważniejszych chłopców, utworzyć listę, oznaczyć porządek dyżurów i zbiórek ogólnych „Koła" w celu technicznego wyszkolenia i duchowego rozwoju, by potem mieć już gotowych i wyrobionych członków stowarzyszenia młodzieży.

Mowiąc o pracy nad młodzieżą, należy zaznaczyć wielką bolączkę w tej dziedzinie: brak stojącego na wysokości zadania pisma. Mamy wprawdzie dużo katolickich, przeznaczonych dla młodzieży pisemek, pism, ale pisma bogatego w wyczerpującą treść, ozdobnego w wyglądzie, obficie a właściwie illustrowanego, budzącego poczucie jednolitej potęgi ruchu obejmującego całą Polskę, a jednocześnie o przystępnej cenie — nie mamy. Jak również niema odpowiedniego do dzisiejszych potrzeb pisma ludowego omawiającego sprawy wszechstronnie, gruntownie a bez polemiki i zaczepiania imiennie przeciwnych pism, dającego porady prawne. Mamy wprawdzie kilka pism ludowych, katolickich, niektórych nawet okazale się bardzo przedstawiających, ale unikają prawie omawiania spraw, które w najwyższym stopniu interesują włościjanina, lub są za ubogie. Przyczyną braku takich pism jest rozstrzelanie sił i finasów, a skutek taki, że akcja w duchu katolickim nie może się rozwijać. Może Liga katolicka tę bolączkę usunie i poda pracującym wśród ludu i młodzieży, kapłanom i działaczom skuteczniejszą pomoc.

Kronika.

Pałac Biskupi. Dnia 11 grudnia 1927 roku J.E. ks. Biskup był na *koncercie-raucie „Odrodzenia"* w Uniwersytecie.

W dniu 17 tegoż miesiąca na *Akademji pożegnalnej ku czci p. kuratora Pytlakowskiego* odchodzącego z Lublina do Lwowa na takie samo stanowisko.

24 grudnia o godzinie 12 ½ w południe łamał się ks. Biskup *opłatkiem z alumnami Seminarjam.*

Tegoż dnia wieczorem przyjmował *kolacją wigilijną* księży z Seminarjum Duchownego i Kurji.

Dnia 25 grudnia na *Sumie wygłosił* ks. Biskup *podniosłe kazanie.*

W dniu 6 stycznia ks. Biskup odprawił Mszę św. i przemówił do *Sodalicji Żeńskiej* szkół średnich w *kaplicy Sióstr Urszulanek.*

W dniu 8 stycznia 1928 roku z okazji *25-lecia istnienia Szkoły Handlowej odprawił Mszę św. i przemawiał* w Katedrze. Popołudniu zaś z tej racji był na *Akademji.*

Adoracja. Druga adoracja kapłańska zgromadziła wielu księży, naliczono trzydziestu paru. Byli też obecni obaj najdostojn. Pasterze.

Naukę wygłosił O. Mieloch, superior jezuitów. Mówił czcigodny prelegent o potrzebie modlitwy, tej broni i tarczy kapłańskiej, którą można zdobywać i zachowywać dusze nam powierzone — Błogosławieństwa Najświętszym udzielił ks. Wł. Korniłowicz, dyr. Konwiktu.

Adoracja miała miejsce w kościele św. Józafata na Zielonej.

Następna adoracja odbędzie się 20 stycznia b. r. w tymże kościele.

Rubrycela. Ukazała się, a napewno wielu już i otrzymało kalendarz diecezjalny na rok 1928. Dziełko owe o wyglądzie sympatycznym, a którego treścią są prawidła i wskazówki rubrystyczne jest owocem żmudnej pracy ks. Zenona Kwieka, prałata i Rektora Semin. Duch., a największego znawcy Liturgji w naszej diecezji.

Rubrycela wspomniana jest praktyczna, bo i formatu jest niewielkiego, posiada ładny druk, jest dosyć szczegółowa. Jedno tylko należy zauważyć, to brak *katalogu,* który zwyczajem lat poprzednich będzie wydany osobno i później, a co zdaje się być niepraktycznem i na przyszłość zaniechanem z następujących racyj:

a) mniejszy koszt, bo przynajmniej nie będzie potrzeba nowej okładki;

b) każdy ksiądz kupi. Dzisiaj, z różnych względów, bywa inaczej, a kasa diecezjalna traci;

c) trudność noszenia lub wożenia dwuch książek, a przecież katalog powinien towarzyszyć kapłanowi podobnie jak rubrycela.

d) pragnienie wielu, wielu księży, ażeby rubrycela i katalog stanowiły jedną książkę o formacie podobnym do dzisiejszego.

Mając te racje, myślę, że w przyszłości rubrycela i katalog będą stanowiły jedną książeczkę. **Obserwator.**

Kalendarz Duszpasterski. Ks. dr. Paweł Dziubiński, proboszcz parafji św. Pawła w Lublinie wydał dla swoich parafjan „Kalendarz", którego treść stanowią: fotografja kościoła, Ojca św. Piusa XI, J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana i księdza proboszcza.

Dalej idzie szereg małych opisów, np. historja kościoła, probostwa, porządku nabożeństw, sprawowanie Sakramentów św., Bractw, duszpasterstwo szkolne i t. d. Wreszcie, pod koniec znajduje się właściwy kalendarz.

Kalendarz w mowie należy powitać radośnie z różnych względów, a zwłaszcza, że stanowi poważny krok naprzód w duszpasterstwie naszej diecezji. Przemawia się już bowiem nietylko żywem słowem, ale i pisanem, a które, będąc połączone z koniecznem w życiu codziennym, powiększa jego wartość.

Mógłby ktoś zarzucić, że kalendarz nie jest bogaty w treść, że zawiera tylko informacje techniczne. Pewnie, ale dużo zależy od autora, a w danym wypadku i od myśli, że podobny kalendarz będzie wydawany co rok, i że kolejno będzie się poruszać różne tematy.

Tak czy inaczej księdzu proboszczowi i jego zacnym współpracownikom należy się pochwała i uznanie. **Obserwator.**

Artysta-malarz religijny. Od roku w Kazimierzu nad Wisłą zamieszkał artysta-malarz p. Antoni Michalak, który po skończeniu Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie oraz studjów odbytych w Paryżu i Włoszech, maluje przeważnie obrazy religijne o głębokiem odczuciu tego tematu, wybitnie polskim sentymencie i artystycznem wykonaniu.

Z dotychczasowych jego prac zasługuję na uwagę: „Ukrzyżowanie“, zakupione przez Departament Sztuki, „Zdjęcie z Krzyża“, „św. Wojciech“, wykonane dla parafji Garbów, „św. Barbara“ dla parafji Górecko i wiele innych.

Wobec tego, że nie mamy zadużo artystów malarzy, którzyby temat religijny specjalnie umiłowali, a nasze kościoły często bywają zaopatrywane w obrazy bezwartościowe, Redakcja, zasięgnąwszy rady i wysłuchawszy opinji księży, a zwłaszcza ks. St. Szepietowskiego i znając słowa uznania J. E. ks. Biskupa, któremu przedstawiono fotografje obrazów namalowanych, czuje się w obowiązku podać niniejsze do wiadomości oraz prosić szanownych księży proboszczów i rektorów, ażeby podtrzymywali artystę, który idzie w kierunku dla nas ważnym, a niestety u nas zaniedbanym.

Zaduszki. Kościół katolicki chowa i pielęgnuje pamięć o swoich umarłych, do której też zachęca i wiernych. Ujawnienie zaś tej pamięci różnie się odbywa a między innemi przez wypominki, które w naszych kościołach rozmaicie są organizowane. Jedni robią to w niedziele po kazaniu, inni zaś, ażeby nie przedłużać nabożeństwa, przenoszą to wszystko na jeden dzień w roku, mianowicie na dzień zaduszny. Mając te dwie alternatywy z praktyki, słusznie, że niektórzy zastanowili się, czy nie należałoby częściej, przy większem zgromadzeniu wiernych modlić się za umarłych i to tak, ażeby modlitwa z jednej strony była uroczysta, a z drugiej nie przedłużała nabożeństw niedzielnych. I zdaje się, że możliwie dobrze rozwiązali pytanie ci, którzy w swoich parafjach, jak np. parafja św. Pawła w Lublinie, urządzają cztery razy do roku, z początkiem każdego kwartału, uroczyste nabożeństwa żałobne. Swięto umarłych rozpoczyna się nieszporami, po których są wypominki. Następnego dnia odprawia się jutrznię z laudesami, poczem idą wypominki, a dalej Msza św. z kazaniem. Powstaje pytanie, kogo się wypomina czyli wspomina? Oczywistą jest rzeczą, że obejmuje się wszystkich umarłych, jednakże szczególniejszą uwagę

poświęcamy umarłym danej parafji, a w najszczególniejszy sposób pamiętamy o tych, których imiona zostały podane księdzu proboszczowi oraz tych wszystkich, w tym roku pomarłych. (Ofiary na podobne nabożeństwa są zupełnie dobrowolne).

Księża, którzy odprawiali takie nabożeństwa, cieszyli się bardzo gdyż gorliwość wiernych w pamiętaniu o duszach w czyścu cierpiących podniosła się znacznie.

Dom Zarobkowy. Zakład Wychowawczy Sierot—chłopców p. n. „Dom Zarobkowy" powstał podczas wojny w miejsce dawnego „Domu Zarobkowego", założonego przez ks. Kłopotowskiego, który dla różnych powodów, głównie z braku odpowiednich sił fachowych i obstalunków upadł. Do 1922 r. w Zakładzie wychowywały się dzieci obojga płci, w 1922 roku dziewczynki zostały przeniesione do Sali Sierot, a stamtąd przybyli chłopcy, dla których otworzone zostały warsztaty: szewcki, stolarski, koszykarski, szczotkarski. Celem obecnym Zakładu jest wychowanie sierot chłopców, którzy po ukończeniu 5—7 oddziałów szkoły powszechnej kierowani są do szkół rzemieślniczych lub zajęcia w warsztatach zakładowych; jednostki b. zdolne kształcą się w szkołach średnich, Seminarjum Nauczycielskim nawet Uniwersytecie. Wychowańcy podzieleni są na grupy stosownie do wieku — tak, że w Zakładzie utworzyły się 3 oddziały: I najmłodsi od 3 lat do 9 — 46 chłopców; II od 9—12 lat — 38; III od 12 lat do 15 (jest jednak paru starszych) — 58; ogółem około 150 chłopców. Wszyscy chłopcy uczęszczają do szkół powszechnych. Pierwsze 3 klasy są na miejscu w Zakładzie przy szkole Żeńskiej Nr. 12, starsi do szkół Nr. 3, 25, pracujący w warsztatach do szkół wieczorowych; do średnich szkół uczęszcza — 7 chłopców, do Sem. Naucz. — 2, do Szkoły Rzemieśl. — 3 do Szkoły Muzycznej — 5. Po za lekcjami starsi chłopcy od 1 — $1^1/_2$ godz. pracują w warsztatach. Szewcki warsztat — prowadzony jest jedynie dla Zakładu; stolarski, koszykarski, szczotkarski przyjmuje zamówienia i posiada na składzie gotowe wyroby.

Srodki utrzymania: opłata za dzieci wynosi obecnie 45 złotych miesięcznie. Dziecko otrzymuje w Zakładzie wszystko. Przybywa najczęściej bose i w łachach. Opłatę za dzieci wiejskie wnoszą Sejmiki, za dzieci miejskie Wydział Opieki Społecznej przy Magistracie, który jednak dotąd płaci tylko 1 zł. dziennie. Są jednak dzieci, któremi ani gmina, ani Magistrat zająć się się nie chcą, tacy są w Zakładzie bezpłatnie. Obecnie mamy 38 chłopców bezpłatnych.

W Zakładzie „Dom Zarobkowy" mieści się jeszcze przytułek dla staruszek, jest ich obecnie 31, z których 23 jest bezpłatnych.

Rok obecny jest dla Zakładu nadzwyczaj trudny z powodu ściągania przez Magistrat podatków za lata 1924, 5, 6, 7, 2 %, co uczyniło sumę około 8 — 9 tysięcy.

Na czas wakacji dzieci wyjeżdżają na kolonję do Kłoczewa, pow. Garwolińskiego, gdzie zacny ks. proboszcz M. Kurkowski od 5 lat daje lokal i wielce pomaga do sprawienia dziatwie tego wypoczynku; okoliczne dwory też przychodzą z pomocą naszej biednej dziatwie.

Lub. Tow. Dobrocz. Zakładu „Dom Zarobkowy" nie utrzymuje i nie wspiera.

Przedświąteczne zebranie rycerzy Serca Jezusowego. W niedzielę 18 grudnia odbyło się przedświąteczne zebranie Rycerzy Serca Jezusowego zgrupowanych przy parafji św. Pawła w Lublinie. Rozpoczęto ćwiczeniem śpiewu Godzinek o Najśw. Pannie w tym celu, żeby na kościele śpiew szedł równo i rytmicznie. Śpiew prowadził ks. Stanisław Mysakowski. Następnie ks. Jan Dąbrowski prof. Seminarjum duchownego w krótkiem przemówieniu wskazał na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i rozwinął myśl słów śpiewanych nad stajenką przez aniołów: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". Z postanowienia Bożego im więcej chwały Bogu oddadzą ludzie, tem więcej doznają pokoju i szczęścia. Wszak prawdą jest, że im więcej chwały Swej pokaże P. Bóg względem jakiegoś stworzenia, tem to stworzenie szczęśliwsze. Sprawdza się to w świecie zwierząt, bo im więcej Bóg okazuje wszechmocy i dobroci, dając zwierzątku np. lepsze i cieplejsze futerko, tem lepiej dla zwierzątka.

Bardziej jeszcze sprawdza się to na ludziach. Im więcej P. Bóg da komuś łaski, zdolności, siły, odwagi, tem większą pokazuje chwałę Swoją, a człowiekowi z temi darami lepiej. Dlatego Kościół św. każe kapłanowi we mszy św. dziękować za chwałę okazana przez Boga. „Dzieki Ci składamy za wielką chwałę Twoją" — (Gratias agimus Tibi propter magnam gloriam Tuam) — mówi kapłan w hymnie, który się rozpoczyna od słów: „Chwała na wysokości Bogu". W tych czasach także ludzie więcej prawdziwego zaznawali pokoju i szczęścia, kiedy więcej chwały oddawali Bogu. Ileż to razy bywało, że męczennicy wśród niewymownych katuszy zalewani bywali pociechami Bożemi tak, iż mogli wołać ze św. Pawłem Apostołem: „Nazbyt obfitujemy weselem we wszystkich utrapieniach naszych". Wróćmy do oddawania większej chwały Bogu!... Możemy się starać i o dobrobyt, aby nam lepiej było na świecie, ale jeżeli ktoś przy troskach o rzeczy ziemskie nie dba na oddawanie Bogu chwały, nie dba na zachowywanie przykazań boskich, taki nie dozna szczęścia, a przykładem tego Ameryka dzisiejsza, gdzie przy największych dostatkach, jak statystyka wykazuje, najwięcej ludzie popełniają samobójstw, a więc nie mają pokoju i szczęścia.

I w czasie zbliżających się świąt nie ta rodzina będzie najszczęśliwsza, która będzie miała stół najobficiej zastawiony, ale ta, która Bogu najwięcej odda chwały. Składając wam życzenia „Wesołych świąt", życzę, abyście dbali o chwałę Bożą, a przez to, abyście się okazali ludźmi dobrej woli i zyskali pokój Chrystusowy".

Po przemowie naradzano się, jak powiększyć fundusze „Towarzystwa Wzajemnej Pomocy", które ma na celu wspieranie ubogich parafji, a zebranie zakończono wspólnemi modlitwami za różne szlachetne cele.

Parafja Urzędów.

Dobry zwyczaj. Kościół w Urzędowie jest otwarty dla wiernych przez cały dzień. Zwyczaj ten chwalebny, a praktykowany w miastach i parafjach wzorowych na prowincji, dobre robi wrażenie i przynosi błogosławione skutki. Bowiem wierni, odwiedzając Więźnia Euchary-

stycznego, modlą się, zżywają się z kościołem i odczuwają większą jego potrzebę, a co najważniejsze niejedna dusza staje się lepszą.

Wykaz poległych. W kościele urzędowskim znajduje się pewna rzecz, której powinna pozazdrościć niejedna parafja, jest nią, mianowicie, obraz artystyczny z imionami i nazwiskami poległych i zaginionych w wielkiej wojnie światowej i w walkach o niepodległość Polski 1914 — 1920.

Obraz ten, jak i wiele innych rzeczy w Urzędowie, zawdzięcza swe istnienie ks. Wiktorowi Jezierskiemu, proboszczowi.

Rokrocznie za poległych odprawia się żałobne nabożeństwo z wypominkami.

Pasterka. Rzecz w tytule nazwana nie jest nadzwyczajną, gdyż w całej diecezji odprawia się pasterka. Pisze się o niej dlatego, bowiem wypadła wspaniale, każdego podniosła na duchu, każdemu powiedziała, że liturgja kościoła jest piękna.

Narodu było moc: dzieci, młodzież, dorośli. Kościół cały oświetlony, rzekłbyś pierwszorzędną elektrycznością, której w Urzędowie niema żadnej. Zastąpiło ją mnóstwo świec na ołtarzu, żyrandol, lampy na ścianach, no i dwie olbrzymie choinki, nabite świeczkami. To wszystko tyle dało światła kościołowi, że można byłoby i igłę znaleźć.

Swiatło dodatnio wpływa na stan duchowy, stąd i pobożność była wnioślejsza, a śpiew kolend był żywy i harmonijny.

Kolendy wykonał chór, dobrze prowadzony przez organistę p. Barwę, który śpiewał iście po mistrzowsku. Była też i orkiestra, potężnie grająca na sanctus, podniesienie, ostatnią ewangelję, która nie mniej wywoływała pobożne uczucia i dobrze nastrajała człowieka.

Rzeczy wymienione były tak z soba połączone, zestrojone, że będąc dalekim od przesady, można powiedzieć, że dzięki nim niejako i jutrznia i Msza św., odprawiona w asyście kleryków Semin. Lub. i Podl., była jakby świętsza, doskonalsza, więcej boska.

O, żeby było tak wszędzie!

Sit pro memoria!

Koło misyjne w Seminarjum Duchownem. Idea misyjna, zataczająca obecnie coraz to szersze kręgi w świecie katolickim, znalazła realny oddźwięk i w murach naszego Seminarjum Duchownego. Na życzenie J. E. ks. Biskupa Ordynarjusza powstała na terenie naszego Seminarjum organizacja misyjna pod oficjalną nazwą „Koło Misyjne alumnów Seminarjum Duchownego w Lublinie". Zebranie organizacyjne z inicjatywy kol. Kijańczuka Bron. odbyło się w niedzielę dnia 18 grudnia. Na wstępie ojciec duchowny, ks. Jan Dąbrowski w krótkich, a pięknych słowach zachęcił obecnych do popierania akcji misyjnej w myśl wskazań Przewodnika Kościoła, a przedewszystkiem naszego Najdostojniejszego Pasterza, którego gorącem życzeniem jest utworzenie wśród alumnów kółka misyjnego; nawoływał do wstępowania w szeregi członków „Koła Misyjnego", do wspierania misyj w miarę możności datkami pieniężnemi, a w pierwszym rzędzie modlitwą. Wskazał na wielką ilość schizmatyków w naszej diecezji (150 tys.), których połączenie z prawdziwym Kościołem od nas, duchowieństwa, przedewszystkiem należy (nie mówiąc, naturalnie, o łasce Bożej).

Następnie sekretarz zebrania, kol. Miszczuk Al. odczytał list od kolegów Seminarjum Duchownego w Peplinie, dotyczący wzajemnego porozumienia się przez wymianę spostrzeżeń, pomysłów i t. p. co do akcji misyjnej kleryków.

W dalszym ciągu odczytano „Statut Koła Misyjnego alumnów Sem. Duch. w Lublinie", opracowany przez powołaną w tym celu komisję. Statut ten potwierdziła Władza seminaryjna. W głównych zarysach przedstawia on się następująco: celem „Koła Misyjnego" jest obudzić w alumnach zrozumienie, ducha gorliwości i zapału dla sprawy misyjnej, aby ich w ten sposób przygotować do propagandy idei misyjnej wśród wiernych w późniejszej pracy kapłańskiej. Srodkami do celu mają służyć: czytanie pism i dzieł misyjnych, oraz miesięczne zebrania ogólne z referatem. Obowiązki członków: wysłuchanie w jednym dniu miesiąca, dowolnie obranym, Mszy św. i przyjęcie Komunji św. na intencję misyj i misjonarzy, odmawianiem codziennie jednego „Ojcze nasz" w tej samej intencji, składka 10 gr. miesięczna na misje, zbieranie znaczków pocztowych, propaganda pism miejscowych podczas ferji wakacyjnych wśród wiernych i t. p. Protektorem i kierownikiem „Koła Misyjnego" jest ojciec duchowny seminarjum. Zarząd „Koła" składa się z prezesa, wice-prezesa, sekretarza, bibljotekarza i skarbnika. Patronem „Koła" jest św. Franciszek Ksawery.

Następnie kol. Kijańczuk wygłosił referat na temat: „Cele i zadania Koła Misyjnego". Z referatu tego słuchacze dowiedzieli się, że z pośród kół misyjnych kleryków w Polsce, najbardziej rozwinęło się kółko alumnów Semin. Duch. we Lwowie, grupujące w swej organizacji 118 członków. Posiada piękną bibljoteczkę dzieł misyjnych, prenumeruje z dobrowolnych składek 19 pism misyjnych. Ze skarbonki na misje, umieszczonej przy wejściu do kaplicy seminaryjnej, wydobyto już w tym roku 300 zł. Raz na miesiąc ojciec duchowny odprawia Mszę św. na intencję misyj, w czasie której wszyscy członkowie przyjmują Komunję św. w tejże samej intencji. Prelegent, stawiając przed oczy słuchaczom ten piękny przykład, gorąco nawoływał nietylko do teoretycznego zapoznania się ze sprawą misyjną, ale i do modlitwy, do ofiarności na cele misyjne, tembardziej, że protestanci nie żałują olbrzymich sum dolarów na pozyskiwanie dla swej fałszywej nauki dusz ludzkich, a co gorsza, nawet mahometanie i buddyści rozwijają obecnie gorączkową działalność misyjną, zakładając seminarja misyjne dla propagandy swej nauki nawet na terenie Europy.

Po referacie odbył się przez aklamację wybór zarządu. Na członków „Koła" zapisało się dotychczas 53 alumnów.

W ten sposób została założona podwalina pod pracę dla misyj na terenie naszego Seminarjum Duchownego. Można się spodziewać, że praca ta wyda w niedalekiej przyszłości piękne owoce. **A. K.**

Nowy Akademik. Dnia 12 grudnia 1927 r. ks. Zdzisław Ochalski, kapłan naszej diecezji, chlubnie złożył egzaminy na Licenjat z prawa w Uniwersytecie Lubelskim.

Nowemu Akademikowi Redakcja „Wiadomości" składa serdeczne życzenia dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Z Kurowa. W niedzielę 8 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie młodzieży zorganizowanej w S. M. P. w tej parafji. Okoliczność tę wyzyskał miejscowy proboszcz ks. Wincenty Szczepanik do założenia czwartego stanu ligi parafjalnej, a mianowicie młodzieży męskiej. Uroczystość Najśw. Rodziny przypadająca na tę właśnie niedzielę dobrze nadawała się do pouczenia z ambony ludu o ważności wychowania chrześcijańskiego dzieci i młodzieży i do wzmocnienia węzłów rodziny chrześcijańskiej. Nie pominął też tej okoliczności kaznodzieja, ks. J. Dąbrowski, który wskazał na ważne stanowisko ojca rodziny i matki chrześcijańskiej, a potem przeszedł do wskazania na ważne stanowisko w społeczeństwie nauczyciela i nauczycielki, którzy w szkole dziecku zastępują ojca i matkę. Ojciec jest głową rodziny i jej żywicielem. Nie ma on zwyczajnie tyle uczucia, co matka i tyle serdeczności, ale za to ma więcej siły i tej fizycznej do pracy na codzienny chleb tak potrzebnej i tej duchowej koniecznej do łamania się i borykania z trudnościami i kłopotami życia. A kiedy nieszczęście dotknie rodzinę czy to choroba lub śmierć dzieciny, czy inny cios tę rodzinę nawiedzi, jakże dotkliwie rani to serce ojca... W jakiż to wzruszający sposób opisuje boleść ojca-araba nasz wielki poeta Słowacki w utworze, który nosi tytuł: „Ojciec zadżumionych". Jakże ten ojciec-arab wielki jest w swojej boleści po stracie żony i siedmiorga dzieci, co mu wyginęły na pustyni z powodu strasznej zarazy dżumy. Matka więcej przebywa w domu niż ojciec, ona też więcej oddaje się wychowaniu dzieci swoich. Bóg dał jej czułe serce, którem przyciąga do siebie całą rodzinę. Już wielokrotnie zauważono, że tak długo rodzina trzyma się razem, tak długo na święta synowie i córki przyjeżdżają do domu, jak długo żyje matka; ona jest tą siłą w rodzinie, co skupia i jednoczy. Kiedy matki braknie, już bracia i siostry nie ściągają do domu, już ich tam nic nie pociąga mocno, rodzina jest jakby rozbita. To też matka przez swoje kochające i czułe serce wielki na dziecko wywiera wpływ. Dziecko przez matkę dobrze i pobożnie wychowane może się w życiu zapomnieć, może na chwilę zboczyć z dobrej drogi, ale ono kiedyś przypomni sobie wskazówki serdeczne swej matki i wróci do Boga. A ile dla dziecka znaczy dobry nauczyciel — to niech wystarczy, że powiem, iż wiele rzeczy z dziecinnych lat zapomniałem, ale nauczyciela mojego ze szkoły powszechnej, który zawsze wśród nas z książką do modlitwy klęczał, tego nie zapomniałem; do śmierci nie zapomnę." Następnie kaznodzieja zachęcał do składek na gimnazjum biskupie, które po bożemu wychowuje młodzież, sposobiącą się do kapłaństwa i przedstawił znaczenie nauki religji w szkole.

Wieczorem odbyło się walne zebranie młodzieży, na którem byli obecni i rodzice tej młodzieży. Jeden z panów z pośród inteligencji miejscowej miał odczyt zastosowany do okoliczności i wogóle podkreślić trzeba żywe zainteresowanie się niektórych panów i pań z miejscowej inteligencji katolickiem wychowaniem młodzieży. Po referacie i ożywionej dyskusji zapisało się do ligi 49 młodzieńców.

Pięknej pracy, szczęść Boże!

Kościelny. W Lublinie przy kościele po-Wizytkowskim jest niejaki W. Marzec, kawaler lat 34, praktyki kościelnej 3, znający nieco

introligatorstwo, człowiek uczciwy, który szuka posady zakrystjana. Adres: Lublin, Gimnazjum S.S. Urszulanek.

BIBLIOGRAFJA.

Kościół katolicki czy narodowy? Ks. Dr. Franciszek Madeja, Kraków, 1923. Sekr. Związku Młodzieży, plac Marjacki 2, II p.

Ks. Dr. Fr. Madeja, na widok ludzi złych, przewrotnych, nie umiejących odróżniać zasady od czynu indywidualnego i fałszujących naukę Jezusa Chrystusa, napisał parę broszurek p. t. „Kościół katolicki czy narodowy?"

W pierwszej rozbiera „Jak powstał i czego naucza Kościół narodowy?". Krótko a zwięźle i ładnie opowiada autor historję różnych kapłanów wykolejonych i ludzi świeckich, którzy z tej czy innej przyczyny zbuntowali się przeciwko Kościołowi i wynoszą się ponad wszystko i wszystkich, nawet tych, którym zarzucają pychę.

W drugiej: „Czy papież potrzebny w Kościele?"

W trzeciej: „Odkąd papieże rządzą w Kościele?"

Czwarta i piąta stanowią jedną, w której autor daje odpowiedzi na główniejsze zarzuty hodurowców. Rozbiera mianowicie: działalność papieży; papieże wobec Polski, poza Kościołem niema zbawienia, język polski czy łaciński?

Broszury wymienione, jakkolwiek nie są głębokiemi traktatami teologicznemi, mogą jednak oddać poważne usługi Czcig. Księżom, a zwłaszcza czytelnikom świeckim o jako takiej kulturze.

Wierzę w Jeden, święty, katolicki, apostolski Kościół. Ks. Kaz. Bisztyga T. J., Kraków, Kopernika 26.

W pośród Głosów Katolickich w roku 1927 jest i o Kościele. Autor, oparłszy się na dogmacie, udawadnia prawdziwość Kościoła katolickiego.

„Przewodnik Katolicki". Wydawnictwo „Przewodnika Katolickiego" w Poznaniu pozwala sobie zwrócić uprzejmie uwagę P. T. Duchowieństwu, że zwyczajem dorocznym rozpoczęło z początkiem grudnia 1927 r. wysyłkę bezpłatnych numerów okazowych swego ilustrowanego pisma tygodniowego pod adresem wszystkich w Polsce Księży Proboszczów.

Jednocześnie skierowaliśmy pod adresem tychże Księży Proboszczów oddzielną posyłkę listową, zawierającą apel w sprawie dalszego krzewienia i rozpowszechniania naszego „Przewodnika Katolickiego" wzgl. prośbę o zaprowadzenie go w tych parafjach. w których dotąd jeszcze nie jest znany lub niedostatecznie rozpowszechniony. Do posyłki tej załączyliśmy zwrotną kartkę zleceniową z dokładnemi warunkami abonamentu i kolportażu oraz materjał agitacyjny, przeznaczony do wykorzystania w pracy propagandowej. Powołując się na powyżej wymienioną akcję naszą zwracamy się na tej drodze, do tej części P. T. Duchowieństwa, które dotąd naszym „Przewodnikiem Katolickim" się nie zajmowało, z prośbą o udzielenie nam swego czynnego poparcia przez polecanie pisma w swej parafji i zachęcanie ludu do prenumerowania. Zwolennikom wydawnictwa zaś składamy tu szczere i serdeczne podziękowanie za dotychczasową współpracę, prosząc o łaskawą pomoc w przyszłości. Administracja „Przewodnika Katolickiego": Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. Telefon 26-78, PKO Poznań 206.084.

„Straż Przednia" Ks. Marjan Tokarzewski, Warszawa, księgarnia M. Ostaszewska, 1925. Znana jest czytelnikom „Wiad. Diec." książka „Straż Przednia". Nie szkodzi jednak jeszcze raz ją polecić. Z książki, w której są obrazy ludu katolickiego na kresach i w Rosji, szczerze przywiązanego do Kościoła, ofiarnego, zachowującego się z godnością podczas rewolucji bolszewickiej; ludu prawosławnego, wyzyskiwanego, źle traktowanego, oszukiwanego, zaniedbanego społecznie i religijnie; arystokracji rosyjskiej głupiej i pijackiej; arystokracji polskiej nieuświadomionej w wierze, pustej, żałującej grosza na Kościół i dobre sprawy, a rzucającej pieniądze na miłostki i rzeczy zbytkowne; rewolucji bolszewickiej, materjalistycznej, bez idei, bandyckiej; pracy niektórych kapłanów kato-

iickich z zaparciem się siebie i poświęceniem; pracy duchowieństwa prawosławnego, często żadnej, a zawsze policyjnej i dlatego niecierpianej przez ogół, z tej książki można się nauczyć dużo i wiele rzeczy zrozumieć, a zwłaszcza rewolucję bolszewicką w Rosji, niemniej wyciągnąć wnioski dla nauki i przestrogi w naszej pracy wśród różnych owieczek.

SZKOŁA ROLNICZO-HODOWLANA

im. Bartosza Głowackiego w Krasnymstawie

Od 15 stycznia 1928 r. rozwiera swoje podwoje dla młodzieży rolniczej reorganizowana w b. r. szkoła rolnicza w Krasnymstawie (woj. Lubelskie).

Jest to pierwszy wypadek organizowania przy normalnej szkole rolniczej stałego specjalnego kursu, w danym wypadku kursu hodowlanego (z szerokim zakresem weterynarji i mleczarstwa).

Bliższych informacji o szkole udziela Dyrekcja tego zakładu na każde żądanie.

T R E Ś Ć:

Z KURJI BISKUPIEJ. List pasterski Biskupów polskich w sprawie wyborów. — Rocznica koronacji Ojca św. — Zmiany w statutach diecezjalnych. — Ogłoszenie listu Biskupów w sprawie wyborów. — Dzień wstrzemięźliwości i ofiary. — Utworzenie dekanatu bychawskiego i przeniesienie dekanatu z Biskupic do Piask. — Sprawozdanie kasowe Seminarjum Duchownego i Gimnazjum Biskupiego na rok 1927.

BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO. Ofiary. — Treść afiszu. — Korespondencja. — Obowiązek czy amatorstwo?

ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE. Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

LIGA KATOLICKA. Komunikaty.

ARTYKUŁY TREŚCI RÓŻNEJ. Programowe uwagi z przejścia do roku 1928. — Wizytacja kanoniczna J. E. Biskupa Sufragana na wiosnę 1927. — Sprawa misyjna. — Dyskusja w sprawie „Koła Ministrantów".

KRONIKA. — BIBLJOGRAFJA.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.
CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.